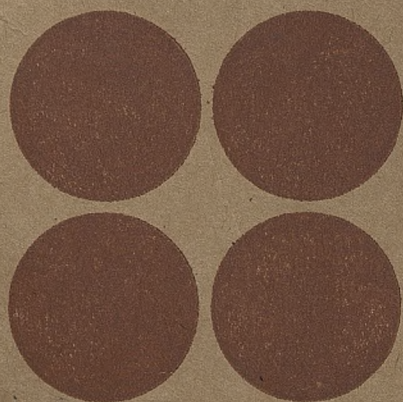


PANSTWOWY

REATR

WIDOK



A

3

DO KUMENTACYA SPERATACKE

SKOROSZYT

nr 150

MY NIZEJ PODPISANI

A. Gelman

SCENARIUSZ

106/871

1880

Aleksander Gelman

M Y , N I Ż E J P O D P I S A N I

Sztuka w dwóch aktach

Przełożył Jerzy Koenig

Rekvizyty

P. kulisa
L. kulisa

2 walizki
2 walizki

1 plecak

1 torba

Torebka

bilety

delegacje

papierosy

Gazety

p. desiatek

Pacuki

p. Wietnamski

teaska

p. Buika

Scena

I przedmiot

górne Torko

- wieszaka

p. Beoluar

plazmowa

dobry

- "

altarka

- p. Krasinski

stolik

2 butelki

krigiera

konty

okulary

prawe Torko doł

torebka

perfumy

aktywator

krigiera

garbka

II przedmiot

górne Torko

uczeszenie

dobry

- "

górne

- "

p. pod kocem

stare

protokół

dobry

- "

pod Torkiem

teaska

z pięci

Szklonek

butelki

krigiera

czajnik

III przedmiot

walizka

pod Torkiem

i na

górny

biu-

Kacicie

marss sw wa widowne wokaliza ^{weicie} ^{alt}

marss weicie / Nowicki

O S O B Y:

LONIA SZYNDIN, główny dyspozytor przedsiębiorstwa
budowlanego *p. Nowicki*

AŁŁA IWANOWNA SZYNDINA, jego żona *Lenek*

MALISOW, kierownik działu, w którym pracuje Ałła *Kozak*

JURIJ NIKOLAJEWICZ DIEWJATOW, przewodniczący komisji *Klusink*

WIOLETTA MATWIEJEWNA NUJKINA, członek komisji *Sieriożka*

GIENADIJ MICHAJŁOWICZ SIEMIONOW, członek komisji *Bedman*
KONDUKTOR *Gardobiska*

KIEROWNIK POCIĄGU *Jankowski*

MŁODY CZŁOWIEK *Szarda*

MILICJANT *Buika*

PASAŻEROWIE *Gaskulski*
Brenniski
Vilkova
Thorow
Wietun

Akcja toczy się współcześnie.

AKT I

Dworzec w mieście rejonowym. Na dachu, dużymi literami wypisano nazwę stacji: Kumaniewo. Wieczór. Chwila przed odjazdem pociągu pasażerskiego. Hałas dworcowy, ruch, słyszeć głosy pasażerów i osób odprowadzających. Peronu z którego pasażerowie wsiadają do pociągu, nie widać, zasłania go wagon kolejowy. Od tej strony się nie wsiada, drzwi są zamknięte.

Dekoracja przedstawiająca wagon pasażerski powinna być tak pomyślana, aby aktorzy mogli grać w każdym przedziale, w korytarzu biegnącym wzdłuż wagonu i w obu przejściach przy drzwiach, po prawej i lewej stronie. Akcja sztuki zaczyna się w chwili, gdy Lonia Szyndin, lat trzydzieści parę, w kurtce, w berecie, w poplamionych gumiakach budowlanych, stoi na stopniach wagonu i wali pięścią w zamknięte drzwi.

SZYNDIN

Ojciec ! Konduktor ! Otwórz słyszysz ?
Nie zdążę od strony peronu ! Otwieraj,
łamago !

/wyciąga z tylnej kieszeni spodni jakąś
legitymację w czerwonej celulojdowej
okładce/

Otwierać ! Milicja ! Otwieraj, bo dzwonię
na komendę !

W oknie pojawia się Konduktor, starszy mężczyzna o ponurej
twarzy, w kolejarskim mundurze.

KONDUKTOR /uchyla drzwi/
O co chodzi ? Nie pchaj się ! Legitymacje !

SZYNDIN To przepustka. Ja tylko tak, żebyś podszedł.

KONDUKTOR Z tej strony wejścia nie ma.

SZYNDIN Nie zdąże oblecieć ! Pociąg zaraz rusza !
Wpuść !
/przytrzymuje drzwi/

KONDUKTOR Bilet !

SZYNDIN U kolegi ! Jest już w środku, ma bilety,
jedziemy razem w delegację ! Biegnę prosto
z budowy, nie wiedziałem, że mam jechać,
powiedzieli mi w ostatniej chwili, zrozum,
człowieku !
/wsuwa nogę do środka wagonu/

KONDUKTOR

Zabierz girę !

/pociąg rusza/

Zabierz girę, mówię! Głuchy czy wariat ?

/przyciska drzwiami nogę Szyndina/

SZYNDIN

Nogę złamiesz, łachudro ! Aaaaa ! Co robisz puść !

/konduktor zrywa Szyndinowi beret z głowy i rzuca na szyny/

Coś zrobił łobuzie !

/gwałtownym ruchem odtrąca konduktora, wchodzi do środka/

No, a teraz skacz ! Beret ! Skacz po beret słyszysz !

Pociąg nabiera szybkości.

KONDUKTOR

Bilet !

SZYNDIN

Dam ci bilet ! Na tamten świat ! *M. K...*

/odpycha konduktora, wchodzi do środka wagonu/

Korytarz wagonu. Zdenerwowany Szyndin otwiera drzwi do pierwszego przedziału, ale nie ma tam tego, kogo szuka.

SZYNDIN

~~Przepraszam !~~

~~/otwiera następne drzwi/~~

~~Przepraszam !~~

~~/otwiera następne drzwi/~~

~~Przepraszam !~~

~~/otwiera następne drzwi/~~

~~Przepraszam !~~

~~/otwiera następne drzwi/~~

~~No, nareszcie !~~

~~/wchodzi do przedziału/~~

Przedział.

W przedziale siedzi Malisow, Ma lat czterdzieści parę, szczupły, garnitur z samodziału, przyciemnione okulary. Kiedy po pewnym czasie zdejmie okulary, zobaczymy ostre zarysowane oczy, o chytrym, złym spojrzeniu. W okularach sprawia wrażenie przyzwoitego człowieka.

SZYNDIN

Zwariowaliście! Nie można było wcześniej zadzwonić? Nie zdążyłem się nawet przebrać!

MALISOW

Sam dopiero przed godziną dowiedziałem się, że mamy jechać.

SZYNDIN

Co to znowu za pożar ?

MALISOW

Nic nie wiesz ?

/Szyndin wzrusza ramionami/

Ee, udajesz Lonia. Nie wiesz, po co jedziemy ?

SZYNDIN

Nie. Zadzwonili do dyspeczerki: natychmiast
na dworzec. Wagon dziewiąty, bilet na Malisow.

MALISOW

Kto dzwonił ?

SZYNDIN

Sekretarka Jegorowa. Pytam, o co chodzi, a
ta: polecenie od Jegorowa, Malisow wszystko
wie !

MALISOW

Jesteś przecież głównym dyspeczerem budowy.
Nie słyszałeś o tej dzisiejszej historii ?

SZYNDIN

O jakiej historii ?

MALISOW

Wiesz, że przyjechała komisja z okręgu,
na odbiór kombinatu piekarniczego ?

SZYNDIN

No to co ?

MALISOW

A wiesz, czym to się skończyło ?

/Szyndin zaprzecza ruchem głowy/

Nie zainteresowałeś się ?

SZYNDIN

A kiedy ? Wściekła dzień, od samego rana.
Cement nie rozładowany. Dwa dźwigi popsute. W
nocy lało, drogę rozmyło. Była umowa, że
sowchozy same przygotowują drogi dojazdowe,
robota nie ^{stow}tchnięta. Miotam się jak wie-
wiórka w klatce, od szóstej. Co z tą komisją ?

MALISOW

Nie przyjęli. Komisja nie podpisała dokumentu
przyjęcia.

SZYNDIN

Co znaczy - nie podpisała ? Dlaczego ?

MALISOW

Usterki.

SZYNDIN

Jakie usterki ? Piece działają. Chleb już
raz wypiekli !

MALISOW

Chleb ... Chleb to jeszcze nie wszystko !
Pomieszczenia socjalne nie gotowe, magazyny
na mąkę bez dachu, woda idzie prowizorycznym
rurociągiem, prysznice i toalety nie
działają ... W sumie siedemdziesiąt
trzy niedoróbki i usterki !

SZYNDIN Co oni - na głowę upadli ? Przekazywaliśmy już poważniejsze obiekty w dużo gorszym stanie !

MALISOW Przekazywaliśmy, bo je od nas przyjmowali. A teraz nie przyjęli.

SZYNDIN Kto od nas zajmował się odbiorem ?

MALISOW Ja.

SZYNDIN Ty oprowadzałeś komisję ?

MALISOW Ja oprowadzałem komisję.

SZYNDIN No to źle oprowadzałeś.

MALISOW Robiłem, co potrafię. Pewnie nie potrafię. Dlatego Jegorow posłał ciebie !

SZYNDIN Posłał ? Nie rozumiem.

MALISOW To proste. Ja zawałem robotę. Jegorow włączył w to ciebie. Mam ci powtórzyć: niech nosem ryje ziemię, ale dokumenty mają być podpisane !

SZYNDIN

Znowu ja ? Jak dzielą mieszkania, to o Loni się nie pamięta ! Jak dawali premię, to Loni, jak psu, rzucali ochłapy, dwadzieścia pięć rubli ! A jak zabrakło cementu, to zaraz - Lonia, miły, kochany, jedź, wycygań, w tobie jedyna nadzieja ! Teraz znowu: Lonia, podpisuj protokół przyjęcia !

/krzyczy/

Nie będę się tym zajmował ! Jesteś kierownikiem działu produkcji, sam jedź do okręgu, zebraj o podpisy ! Ja wysiadam ! Ja mam tego dość ! Dość !

MALISOW

Nie krzycz. Są za ścianą. Wszystko słychać.

SZYNDIN

Kto jest za ścianą ?

MALISOW

Komisja.

SZYNDIN

Jaka komisja ?

MALISOW

Nasza. Ta, która nie podpisała odbioru.

SZYNDIN

Tutaj ?!

MALISOW

Właśnie. Wracają do okręgu. Kupili nam

- 10 -

specjalne bilety w tym samym wagonie, żeby ci było łatwiej pracować. Pamiętaj, dokument musi być podpisany tu, w pociągu. Zanim dojedziemy na miejsce. Jak nie, to jutro z rana zameldują w okręgu, że kombinat piekarniczy nie został przyjęty - a wtedy żadnego podpisu już nie załatwimy. Wiesz teraz, jakie masz zadanie ?

SZYNDIN

/zapala papierosa, wstaje, podchodzi do ~~drzwi~~
drzwi, wraca/

Ilu ich ?

MALESOW

Tróje. Mężczyzna, kobieta, przewodniczącym komisji jest taki jeden bardzo nieprzyjemny typek. Może słyszałeś, niejaki Diewjatow ?
Jurij Nikołajewicz Diewjatow ?

/Szyndin kręci głową, nie słyszał/

Kiedy go z rana zobaczyłem na peronie, zrozumiałem, że to koniec, nie podpiszą!
Dwa lata temu, jeszcze przed Jegorowem - dyrektorem był wtedy Griżiliuk - oddawaliśmy fermę mleczną w jednym sowchozie. Wszystko było gotowe, z wyjątkiem urządzeń sanitarnych. Nie podpisał.

Griżiliuk zadzwonił do okręgu, zastępcą przewodniczącego rady okręgowej Iwan Iwanowicz powiada Diewjatowowi przez telefon: podpisz, na moją odpowiedzialność! A bydlak nie podpisał! Premia wykończeniowa, premia kwartalna - wszystko poleciało!

SzynDin wzdycha zgasł mu papieros, otwiera okno, wyrzuca niedopałek, Siada na ławce po przeciwnej stronie.

MALISOW Uważaj, udiadłeś na kapeluszu swojej żony.

SzynDIN /wstaje bierze kapelusz do ręki/
Co to jest ?

MALISOW Kapelusz Ałły Iwanowny.

SZYNDIN Skąd ten kapelusz ?

MALISOW Ałła Iwanowna jedzie z nami.

SZYNDIN /osupiały/
Po co ?

MALISOW

Dowiedziała się, że mamy jechać i poprosiła, żeby ją zabrać. Przepraszam cię, ale jako jej bezpośredni przełożony sam podpisałem delegację. Tu leży jej torebka, tam wisi płaszcz.

wejście p. Lesiak

SZYNDIN

Po co ?

wejście p. Lesiak

Do przedziału wchodzi Szyndina. Przystojna, ładna, młoda kobieta, ubrana w strój wyjściowy.

SZYNDINA

A ja czekam na niego na peronie ! ^Przez ciebie ledwie zdążyłam wskoczyć. Skąd się tu wzięłeś ?

SZYNDIN

/stara się zachować spokój/

Gdzie Wowka ?

SZYNDINA

Przenocuję u sąsiadki, nic mu się nie stanie. Co tak na mnie patrzysz ? Ty możesz, a mnie nie wolno ? Też chce się przewietrzyć !

SZYNDIN

Co przyniósł dziś do domu ?

SZYNDINA

Kto ?

p. Godecika 1. szc.
p. Jaskulski p. szc.

- 13 -

SZYNDIN Co Wowka przyniósł ze szkoły ?

SZYNDINA Dwie dwóje. Jak byś nie wiedział, co przynosi.

SZYNDIN Co znaczy ten wyjazd ? Masz siedzieć w domu z dzieckiem, lekcje odrabiać ? Wieczorem ma przyjść stolarz do antresoli ! Najpierw żyć mi nie dajesz z powodu tej cholernej antresoli, a potem wyjeżdżasz ! Wsiądziesz na najbliższej stacji ! Jasne ?

SZYNDINA Lonia, to jest pociąg pospieszny. Przed Jelino nie staje.

SZYNDIN No to wyskocz w biegu ! Zwolni jak będzie jechał pod górę - a ty wyskoczysz !

/do Malisowa/

Gdzie dokumenty ?

Malisow wyjmuję z walizki teczkę, stawia ją na stoliku. Nie piesząc się wyjmuję z teczki trzy butelki koniaku, stawia je na stoliku, w jmuje butelkę szampana, stawia ją na stoliku, wyjmuję cytryny, pudełko czekoladek.

SZYNDIN Co to jest ?

MALISOW

~~/beznamiętnie/~~

Narzędzia operacji, którą masz przeprowadzić.
Dokładnie według instrukcji Jegorowa.

~~/podaje Szyndinowi plik papierów/~~

A to są dokumenty. Pięć egzemplarzy.

SZYNDIN

~~/przegląda papiery/~~

Dlaczego zwracacie się z tym do mnie teraz,
a nie rano ? Na miejscu łatwiej się ludzi
rozmawia. Trzeba było zaprosić do restauracji
Przenocować. Zorganizować polowanie. Albo
wyprawę na ryby. Albo przejeżdżkę po rzece !
Tysiące sposobów.

MALISOW

Proponowałem restaurację. Odmówili.

SZYNDIN

Trzeba mnie było odszukać z rana. Na pewno
by nie odmówili! A teraz? Jak się teraz do
nich zabrać ? Pewnie za chwilę się położą.
Mam ich budzić ? Dobry wieczór, jestem Lonia,
podpiszcie bardzo proszę ...

MALISOW

Uprzedzałem Jegorowa, że nasz wyjazd nie ma
sensu. Przecież oni i tak tego nie podpiszą.
Daję głowę, że nie podpiszą.

SZYNDIN

No to po co jedziemy ?

SZYNDINA

/chce mu dokuczyć/

Łonka, jedziecie, bo Jegorow wie, że dla niego gotów jesteś zrobić wszystko! Będziesz nosem rył ziemię, ale zrobisz, czego zażąda! Przepraszam, Jegorze Prochorowiczu, że ośmieliłam się zabrać głos. Małż, zmień obuwie! (M) wejsie p. Gwardolki

/poda je mu półbuty. Szyndin rzuca je na podłogę. Do przedziału wchodzi Konduktor/

SZYNDIN

/z góry/

Co jest ? Jak się wchodzi to się puka !

KONDUKTOR

Bilety poproszę.

SZYNDIN

Wyjdź.

KONDUKTOR

Bilet ! Proszę nie krzyczeć!

SZYNDIN

Sam przyniosę bilet ... A teraz wyjdź!

/zatrzaszkuje drzwi/

KONDUKTOR

/otwiera drzwi/

Za pięć minut mam mieć bilet, zrozumiano ?

Szyndin zamyka drzwi. Staje przy wejściu: ktoś kto jest na korytarzu, przyciąga jego wzrok.

SZYNDINA /~~podaje mu bilet/~~
Masz. ^Zanieś. Cham !

SZYNDIN /~~Wkłada bilet do kieszeni. Do Malisowa/~~
Wyjrzyj ostrożnie. Przy oknie. Kto to jest ?

MALISOW /~~podechodzi do drzwi, zerka przez szparę/~~
 ~~szybko zamyka/~~
To on. Jurij Nikołajewicz. Przewodniczący komisji.

SZYNDIN /~~uchyla drzwi, przygląda się komuś, kto stoi~~
 ~~na korytarzu. Zamyka drzwi. Do Malisowa/~~
Wie, że jesteśmy w wagonie ?

MALISOW Nie. Nie wychodziłem z przedziału.

SZYNDIN To jedyna rozsądna rzecz, jaką dziś zrobiłeś.
 /~~siada, szybko zmienia obuwie. Wstaje/~~
Dobra. Idę przedstawić się przewodniczącemu.
Wy na razie nie ruszajcie się z miejsca.
Jasne ? 820- wejscie p. Jasłubski p. szanego
 /~~wychodzi z przedziału/~~ (M)

Korytarz wagonu. Przy opuszczonym oknie stoi Diewjatow: jedną ręką trzyma się poręczy, w drugiej ma zapalonego papuerosa. Lat pięćdziesiąt, niski, dobrze zbudowany, długie czarne włosy, starannie zaczesane. Ma na sobie sportowego kroju garnitur, świeżo odprasowany. Widać, że jest to mężczyzna dbający o swój wygląd, pewny siebie, oschły, energiczny. Szyndin podchodzi do Diewjatowa.

SZYNDIN

~~/niespodziewanym śmiałym tonem/~~

Dobry wieczór sąsiadowi !

Diewjatow kiwa głową nie odwracając się w stronę Szyndina: widać, że nie ma ochoty na rozmowę.

SZYNDIN

~~/Stęgając po papierosa/~~

Można prosić o ogień ?

Diewjatow rzuca mu krótkie, obojętne spojrzenie, jakby sfotografowywał natrętnego pasażera. Podaje Szyndinowi zapalki nie odwracając głowy od okna.

SZYNDIN

~~/zapalając papierosa/~~

Co za łobuz. Zrzucił mi beret, zerwał z głowy i rzucił na szyny !

DIEWJATOW

Co ?

SZYNDIN

/zwraca zapalki/

Spóźniłem się, proszę go: puść mnie przez tylne drzwi. W tym momencie pociąg rusza. A ta świnią zrywa mi z głowy beret i rzuca na ziemię !

DI EWJATOW

O kim pan mówi ?

SZYNDIN

O konduktorze !

DI EWJATOW

Hm.

SZYNDIN

Teraz na kolei coraz więcej takich łobuzów.
 "Araza, powiadam panu. Przecież w dzisz, że się
 spóźnię, że nie zdążę dookoła, puść, zachowaj się jak człowiek! Akurat ! Musi pokazać, że ma władzę. Nie wolno i już ! Im by pozwolić ! Nie daliby ludziom oddychać !

/szybko zmienia temat/

Pan do domu , czy w delegację ?

DI EWJATOW

Z delegacji.

SZYNDIN

A ja w delegację.

DI EWJATOW

No i dobrze.

SzyndiN

~~/ z goryczą /~~

Dobrze ! Mnie ! Wyjechałem, a żona zaraz
sobie kogoś przyprowadzi ...

Wie pan, jak to bywa. Byłem młody, głupi,
szukałem ładnej buzi. A teraz palce gryzę.
Rozwiódł-bym się, ale syna mi żal. Rośnie,
malutki, najlepszy uczeń w klasie, a jaki
mądry, jak za ojcem oczkami wodzi ...

Nie odda mi suka go, a jak z nią zostanie,
to mi się chłopak zmarnuje. No i żyję tak,
znoszę tę hańbę ... Przepraszam za szczerość.
Ale między mnie to, chciałby się człowiek
użalić na to cholerne życie ... Dobrze, że
choć w pracy ...

DIEWJATOW

To przykre ...

~~/gasi papierosa, chce wracać do przedziału/~~

SZYNDIN

W karty pan gra ?

DIEWJATOW

Niestety.

SZYNDIN

Nie na pieniądze. Na punkty. Dla zabicia
czasu.

~~/Diewjatow rozkłada ręce/~~

A w domino ?

DIEWJATOW

Dziękuję.

~~/wchodzi do przedziału/~~

(M)

Szyndin zostaje sam na korytarzu. Zastanawia się, co robić dalej. Idzie w stronę przedziału, do którego wszedł Diewjatow. chce zastukać, rezygnuje. Wraca do okna. Nagle olśnienie. Wyjmuje z kieszeni bilet, który dała mu żona, rozgląda się i szybkim ruchem wsuwa bilet między szyby opuszczonego okna. Bilet wpada do środka. Puka palcem po szybie, bilet wpada głębiej. Udało się. Szyndin aż się spocił z radości. Poważnieje, przygląda włosy, podchodzi do drzwi przedziału, w którym jedzie komisja. Puka.

(M)

GŁOS NUJKINY

Proszę !

Przedział członków komisji. Prócz Diewjatowa w przedziale znajduje się Nujkina, dama o wyglądzie inteligentki, po pięćdziesiątce, ale zadbana starannie umalowana i uczesana - oraz Siemionow, lat czterdzieści pięć, wysoki atletycznej budowy. Pije piwo z butelki.

SZYNDIN

~~/zwraca się do wszystkich w przedziale/~~

Najmocniej przepraszam !

~~/do Diewjatowa/~~

Jak pan tylko odszedł zdarzyło mi się nieszczęście.

Diewjatow

Co takiego ?

SZYNDIN

Niech pan sobie wyobrazi, stoję, palę papie-
rosa. Wyjmuje z kieszeni bilet

~~/pokazuje/~~

myślę sobie, że pójdę teraz i pokażę go
temu bałwanowi, konduktorowi. Kiedy wsiadłem
z drugiej strony, nie miałem biletu, bilet
miał kolega, z którym razem ~~jedźmy~~ jedziemy w
delegację. I nagle, proszę sobie wyobrazić,
zamyśliłem się, upuściłem bilet ...

NUJKINA

Za okno ?

SZYNDIN

Nie. Wpadł między szyby. Okno było opuszczone.
jest tam widać go.

SIEMIONOW

No, konduktor da panu teraz popalić !

SZYNDIN

Właśnie. Już i tak podpadłem mu przy
wsiadaniu.

~~/do Diewjatowa/~~

Bardzo pana proszę niech pan mu powie, że
widział pan, jak trzymałem bilet w ręku i
jak bilet wpadł mi między szyby. To wariat,
narobi wrzasku, Bóg wie, co się może jeszcze
zdarzyć. Bardzo pana proszę ! Bilet jest

- 22 -

tam ,w oknie.Widać go.Pokażę panu,jeżeli
będzie pan tak dobry ...

Diewjatow podnosi się niechętnie.Nujkina i Siemionow wstają
również.Siemionow zabiera ze sobą butelkę z piwem.Korytarz
wagonu.

NUJKINA

Jak on tam panu wpadł ?

SZYNDIN

Stałem tutaj

~~/pokazuje,gdzie stał/~~

trzymam go w ręku,opiera się o poręcz,wypa-
da mi,przelatuje między palcami ...

Może by go drutem,czy jak ?

SIEMIONOW

~~/łyknął piwa z butelki/~~

Nie da rady.Ani drutem,ani innym sposobem.
Chyba,że rozbić szybę.

NUJKINA

No i co pan narobił ! A przecież wie pan,że
biletów,legitymacji czy w ogóle jakichkolwiek
dokumentów nie wolno wyjmować bez wyraźnej
potrzeby !

DIIEWJATOW

Niech pan przyprowadzi konduktora.

SZYNDIN

Przepraszam,że państwa w to wplątałem,ale
jestem taki roztrzęsiony,że gdyby się do
mnie po chamsku odezwał,to bym nie wytrzy-
mał i mógł go trzasnąć.A wtedy.

DIIEWJATOW

~~/trochę już rozdrażniony/~~

No,niech pan idzie.Załatwimy to.



Szyndin z wdzięcznością kiwa głową i biegnie w stronę przedziału konduktora. Po drodze wpada na chwilę do swojego przedziału.

SZYNDIN

~~/szybko, do żony i Malidowa/~~

Teraz uwaga. Za chwilę będzie tu straszna awantura

~~/pokazuje ręką korytarz/~~

nikt was nie może zobaczyć ! Jasne ?

Siedzcie w przedziale !

SZYNDINA

Co się stało ?

SZYNDIN

Wszystko w porządku. Powtarzam, nie ruszać się z przedziału.

~~/wybiega/~~

Przedział konduktora. Konduktor wydaje pościel. Pod drzwiami kolejka pięciu osób. Pojawia się Szyndin, roztrąca kolejkę czekających na pościel, wchodzi do środka.

PASAŻER I

Hej, obywatelu ! Tu jest kolejka !

SZYNDIN

Ja w innej sprawie !

~~/do konduktora/~~

Ojciec, pozwól na chwilę. Wpadł mi bilet.

Ⓜ KONIEC

KONDUKTOR ~~/przestaje wydawać pościel/~~

Czego ?

SZYNDIN Szedłem tu z biletem, rozumiesz ? Chciałem
ci oddać bilet. I upuściłem. Wpadł między
szyby.

PASAŻER II Najpierw pościel ! Ile można czekać !

KONDUKTOR Ja na was dłużej czekałem !

~~/do Szyndina Służbowo/~~

Między jakie szyby ?

SZYNDIN Pozwól do okna. Pokażę. Stałem przy oknie,
bilet ~~w~~padł mi między szyby. Widać go!

KONDUKTOR Nic mnie nie obchodzi. Pasażer obowiązany
jest mieć bilet przy sobie. Ja jestem obowiązany
wziąć bilet od pasażera i położyć go tu

~~/pokazuje gdzie/~~

w tej przegródce.

SZYNDIN W tej przegródce czy w tamtej przegródce,
co za różnica ! Bilet jest w tamtej przegródce.
No, nie zawracam głowy, masz
Zameldowałem, co z biletem. Jak skończysz to

go sobie obejrzysz!

KONDUKTOR

Stać !

/odpycha pasażerów oisnąoych się po
pościel i łapie Szyndina za rękaw/

SZYNDIN

A teraz ?

KONDUKTOR

Poszukamy Kierownika pociągu !

PASAŻER III

Najpierw wydać pościel, potem inne sprawy !

KONDUKTOR

Proszę mnie nie pouczać, co najpierw, a co
potem. Ja tu za wsz ystko odpowiadam !

/do Szyndina/

Do wyjścia, marsz !

/Szyndin głośno się śmieje/

Mówię - do wyjścia , marsz ! No, już !

SZYNDIN

/krzyczy w głąb korytarza/

Panowie tutaj !

/do konduktora/

Zabierz te łapy, bydlaku !

KONDUKTOR

Do wyjścia, bo będzie gorzej !

SZYNDIN

/wskazuje na Diewjatowa, Nujkine i

Siemionowa którzy podeszli do przedziału
konduktora/

Oto świadkowie. Puść, draniu. Widzieli, co się stało z biletem.

DI EWJATOW Otóż przed chwilą ...

KONDUKTOR Jaki ma pan numer miejsca ?

DI EWJATOW Ja ?

KONDUKTOR Tak, pan !

DI EWJATOW Jedenasty.

KONDUKTOR To proszę wracać na miejsce jedenaste i czekać. Jak będą potrzebni świadkowie, to wezwę pana !

NUJKINA Tylko nie tym tonem ! Jak pan śmie !

KONDUKTOR Ho, ho, ho, moja miła pani ... A po co wsiadła pani do pociągu ? Żeby dojechać do celu prawda ? To proszę spokojnie jechać, a nie wtrącać się w nie swoje sprawy !

NUJKINA Czy pan wie, do kogo pan mówi ?

KONDUKTOR A ja kicham na to ! To jest pociąg, a nie
czyjeś służbowe gabinety. Tu każdy ma
swoją przedział, a w przedziale swoje
miejsce pod numerem. Pani będzie mnie
straszyć !

DIJEWJATOW /~~poczerwieniał~~/

Słuchaj pan ! Pięć kroków stąd jest okno,
a w oknie jest bilet. Zechce pan się pofaty-
gować do okna, zamiast podnosić głos na
pasażerów.

KONDUKTOR Proszę, proszę ... Zechce się pofatygować,
Kierownika pociągu będzie pan również
gonił po korytarzu ?

NUJKINA Kierownika też nie ubędzie, jeżeli podejdzie
na miejsce wypadku.

KONDUKTOR Myślałby kto ... U siebie tylko trzęsą
przed byle władzą, a ledwie wsiedą do
pociągu, to proszę, jacy się robią odważni !

DIEWJATOW /Wrzeszczy/

Milczeć !

~~/konduktor milknie przygląda się uważnie~~

~~Diewjatowowi /~~

Do okna! I bez gadania !

~~/konduktor nie rusza się z miejsca/~~

SIEMIONOW ~~/łyknął piwa z butelki, uprzejmie/~~

Ojciec, a może nóżki się zmęczyły ?

Nie rozpaczaj zaniósę ...

Ogólny śmiech. Konduktor poprawia mundur, czerwienieje, ale rusza w stronę okna. Pozostali idą za nim.

Korytarz wagonu. Okno.

SZYNDIN Masz swój bilet !

~~/konduktor przyklęka, długo i uważnie~~

~~ogląda bilet/~~

Jest, prawda ? Potrzebne były te krzyki,
obrażanie ludzi.

Zebrani na korytarzu w milczeniu czekają na to, co powie
konduktor. Ten po chwili wstaje, rozgląda się triumfująco
po twarzach zebranych przyjmuje postawę służbową.

KONDUKTOR To nie jest bilet !

SZYNDIN ~~/skacze w stronę okna/~~
Co ? A co tam sterczy w oknie ?

KONDUKTOR No to co, że sterczy ?
~~/do Diewjatowa/~~
To pan jest tym świadkiem, tak ? To pan krzyczał na mnie, tak ? No więc niech się pan dobrze przyjrzy i powie łaskawie, jaka data wypisana jest na bilecie i jak nazywa się stacja docelowa. No proszę !

~~DIEWJATOW~~
~~Diewjatow~~ Trzeba było umyć szyby ! Jak byście myli okna, to byłoby widać, co jest na bilecie !

NUJKINA To mało, że trzy osoby widziały, jak temu człowiekowi bilet wpadł między okna ?

KONDUKTOR Ciekawe ... Wszyscy wzięli bilet. Ale jaki bilet ? Bilet do jakiej stacji ? Bilet z jaką datą ? A może to w ogóle bilet w przeciwnym kierunku !

SZYNDIN

Czyś ty z byka spadł ? Nie ta data, nie ta stacja ... Ja jadę w delegację ! Mnie dyrekcja płaci za podróż ! Po cholere miałbym jeździć bez biletu ? Puknij się w łeb !

~~/widzi, że żona wyszła z przedziału. Bez chwili zastanowienia/~~

Ażło Iwanowno, proszę tu na chwilę ! Oto moja koleżanka z pracy. Może wszystko potwierdzić.

SZYNDINA

~~Co się stało ?~~

KONDUKTOR

Przed chwilą mówił, że jedzie z kolegą. Teraz z kolegi zrobiła się koleżanka.

SZYNDIN

Jest nas troje. Kolega poszedł do znajomych w następnym wagonie. Niech pani, Ażło Iwanowno wyobrazi sobie - bilet wpadł mi między szyby

~~/pokazuje bilet/~~

a ten twierdzi, że nie miałem biletu !

SZYNDINA

Przed chwilą wziął bilet, żeby go zanieść konduktorowi. Proszę, oto nasze delegacje.

~~/sięga do torebki/~~

Konduktor No to co, że delegacje ? Dojedzie na gapę,
na peronie weźmie od kogoś stary bilet, a
pieniądze wsadzi do kieszeni. Nie wiem,
jak to się robi ?

SZYNDIN Słuchaj, gdyby nie Ałła Iwanowna, która ma
dziś urodziny, dostałbyś teraz po pysku.

KONDUKTOR Proszę ! Już i urodziny wymyślił !

SZYNDIN Wymyślił ?
/wbiega do przedziału i wraca po chwili
z dwoma butelkami koniaku/
Co wymyślił ? Jest jeszcze trzecia. Idź,
sprawdź ! ~~Czekolada, cytryny, zakąski, szampa!~~
A czy butelka jest prawdziwa,
sprawdzimy na twojej głupiej głowie.

SIEMIONOW Chwileczkę ! Głowa, jak głowa, ale butelki
szkoda.

/kładzie rękę konduktorowi na ramieniu/
Ojciec, ile lat jeździsz ~~koło~~ na kolei ?

KONDUKTOR Ja.

SIEMIONOW A kto ?

KONDUKTOR Czterdzieści.

SIEMIONOW No to powiedz, ale uczciwie, czy w ciągu tych czterdziestu lat wiozłeś choć raz kobietę tak piękną, jak Ałła Iwanowna ? No, powiedz ! Ale nie kręć ! Ałło Iwanowno pani dokąd ?

~~/Szyndin wraca do przedziału/~~

Widzisz wszystko popsujesz. Konduktor, psia-krew. Dokąd nas wieziesz, konduktorze ?

A może ja w tej chwili znalazłem me szczęście ? I to gdzie ? W twoim wagonie ! A ty zawracasz nam głowę biletem ! Czy to było możliwe przed wojną ? Czy tak uczy obyczaj ?

KONDUKTOR Co pan mnie się czepia ?

SIEMIONOW Jesteś naszym gospodarzem ! A w ogóle to umawiamy się : Jeżeli kierownik pociągu uzna, że ten bilet

~~/pstryka palcem w okno/~~

to nie bilet, płacę karę z własnej kieszeni. Ja płacę ! Nie on, ale ja ! A teraz szybko, ratujmy, co jest do uratowania. Przygotuj szklanki. Ałła Iwanowna ~~ma~~ ma urodziny !

~~/do pozostałych/~~

~~To wszystko, koniec koncertu na dziś.~~

~~/do konduktora/~~

No, ojciec, na co czekasz ?

Idź, myj szklanki ! Myj szklanki, myj, a ~~potem~~
potem pij ... Ty też dostaniesz.

KONDUKTOR

Nie mogę ...

SIEMIONOW

Nie może ! Po nosie poznaję, że nie może !

KONDUKTOR

Nie mogę !

SIEMIONOW

Idź, idź... Bo będę łaskotał ! Co, nie
lubisz łaskotek ?

~~/zaczyna łaskotać konduktora/~~

Nie lubisz, nie lubisz ...

(M)

KONDUKTOR

~~/cofa się ze śmiechem/~~

Zostaw, nie łaskocz ! Zostaw, nie mogę ...

~~/cofa się w stronę swojego przedziału/~~

No, przestań !

GŁOSY

Konduktor ! Ojciec, pościel ! ~~Doigrał~~

PASAŻEROW

~~się staruszek ! Chodźmy ! Dobranoc !~~

Rozbawieni pasażerowie rozchodzą się do swoich przedziałów. Malisow, który oglądał scenę na korytarzu przez szparę w drzwiach zamyka się w przedziale. Przy oknie stoi Szyndin, Diewjatow, Nujkina i Siemionow.

SZYNDIN A zatem zapraszam państwa na urodziny Alły Iwanowny !

SIEMIONOW Zaprasza ! Spróbowałbyś nie zaprosić !
Uratowaliśmy go od więzienia, a on łaskawie
zaprasza nas na urodziny !

NUJKINA Proszę go nie słuchać, to żarty !

SIEMIONOW Wioletto Matwiejewno, nie spodziewałem się
po pani takiej podłości !

SZYNDIN Proszę państwa mówię serio: zapraszam na
urodziny. Nie możecie sprawić zawodu Alłie
Iwanownie w dniu jej święta.

SIEMIONOW Bądź spokojny, przyjdziemy.

NUJKINA Gienadiju Michajłowiczu, jak panu nie wstyd!
Mają swoje towarzystwo, a tu jacyś obcy ~~ludzie~~
ludzie ...

SIEMIONOW

Przyjdziemy, przyjdziemy. Prawda, Juriju
Nikaławiczu ?

~~/Diewjatow wzrusza ramionami, śmieje się /~~

SZYNDIN

Przygotuję wszystko i za dziesięć minut
przyjdę po państwa. ~~_____~~

/wybiega/

(M)

Przedział Szyndina

SZYNDIN

~~/Wchodzi podniecony/~~

Dobra ! Robimy urodziny. Zaraz tu będą.
Alkohol na stół !

SZYNDINA

Uspokój się. Co się z tobą dzieje ?

SZYNDIN

Bo co ? Wszystko w porządku.

SZYNDINA

Może każesz mi jeszcze na cześć
twojego Jegorowa - położyć się do łóżka z
przewodniczącym komisji ? Proszę bardzo.
Protokół będzie wtedy na pewno podpisany.

SZYNDIN

Przestań. Trudno, tak wyszło. Moja wina ?
Mówiłem: siedzieć w przedziale. Wyszłaś
nie wiadomo po co ! Strzeliłem, że jesteś

koleżanką z pracy ... tak mi się wyrwało.
Przecież nie zrobiłem tego naumyślnie!
A potem sami wprosilili się na urodziny.
Posiedzimy, wypijemy, podpiszą protokół i
basta ! No, dobra. Zagrasz rolę koleżanki z
pracy, co ci szkodzi ?

SZYNDINA

Nie będę grała żadnej roli.

SZYNDIN

Co znaczy - nie będziesz ? Zaraz tu
przyjdą ! Odwrotu nie ma !

SZYNDINA

Jak oni przyjdą, to ja wyjdę ! Bilet sam
wepchnąłem między szyby ?

SZYNDIN

Wepchnąłem ? Trzymałem w lewym ręku, nie
zauważyłem, kiedy wpadł. Dobrze, że nie na
zewnątrz. Najpierw je no potem drugie ...
Samo się porobiło. Głupio byłoby nie wyko-
rzystać tej sytuacji. O co się pieklisz ?

~~/przechodzi do ataku/~~

Trzeba było siedzieć w domu ! To ja cię
zmusiłem ? Po cholere wtrącasz się w nie
swoje sprawy ! Chciałaś, to masz !

MALISOW A ja ?

SZYNDIN Co ty ?

MALISOW Przecież mnie znają.

SZYNDIN No to co ? Na razie wyjdiesz, wrócisz za
godzinę. ~~O której jesteśmy w Jeline ?~~
/patrzy na zegarek/
~~Jeszcze trzy godziny. Starczy. Zdażymy.~~

MALISOW Dobrze, ale ~~przez~~ co przez tę godzinę ?

SZYNDIN Rób co chcesz. Idź do następnego wagonu.
Masz znajomego, musieliście chwilę pogadać.

MALISOW A potem ?

SZYNDIN Potem ? Wrócisz na swoje miejsce. Wejdiesz
zdejmiesz okulary, zdziwisz się: ach, co za
spotkanie ... Myśmy nic nie wiedzieli, oni
nic nie wiedzieli, zwykły przypadek. Gdzie
to się ludzie nie spotykają... No, spływaj!
/Malisow wychodzi, Szyndin zbliża się do
żony delikatnie/

Ała, co z tobą ?

SZYNDINA Odejdź. Nie chcę cię wodzić.

Wraca Malisow

SZYNDIN Czego ?

MALISOW Po książkę.

~~/wyciąga z teczki książkę, wychodzi/~~

SZYNDINA ~~/tonem nieprzyjemnym/~~

Lonja, zadam ci jedno pytanie.

SZYNDIN Słucham.

SZYNDINA Czy prosisz Jegorowa, żeby nam załatwił telefon ?

SZYNDIN Oczywiście. Przecież mówiłem ci. Dzwonił do kierownika centrali. Nie mają wolnych numerów.

SZYNDINA Kiedy to było ?

SZYNDIN W piątek. Nie, w czwartek. Tak, na pewno w czwartek.

SZYNDINA

Dzwonił przy tobie ?

SZYNDIN

Pewnie.Co, nie wierzysz ?

SZYNDINA

Opowiedz dokładnie,jak to się odbyło.

SZYNDIN

Co znaczy - dokładnie ? ~~Teraz~~ Teraz?
Zwariowałaś ?

SZYNDINA

Opowiedz dokładnie,jak Jegorow dzwonił.

SzyNDIN

Jak dzwonił ... Zwyczajnie.Powiedziałem mu
on wezwał sekretarkę,kazał się połączyć,a
potem rozmawiał z kierownikiem centrali.

SZYNDINA

A ty przy nim stałeś ?

SZYNDIN

Nie.Siedziałem.

SZYNDINA

Dlaczego stale kłamiesz ? Rozmawiałam dziś
z twoim Jegorowem.O niczym nie wie.Nic mu
nie powiedziałaś.Boisz się go,prawda ?
Jegorow może zrobić z tobą co chce,może cię
wysłać,żebyś załatwił lipne podpisy,a ty
boisz się go poprosić o drobną w końcu przy-
sługę ! Tak wygląda ta wasza przyjaźń !

SZYNDIN

~~/wszystko to jest mu bardzo nie na rękę/~~
To nie jego wina. To ja mam taki parszywy charakter.

SZYNDINA

A ja nie chcę, żebyś miał parszywy charakter! Słyszysz, nie chcę! Zachowujesz się jak chłopiec na posyłki, jak lokaj! Ludzie się śmieją z ciebie, Cień! Zamawiasz mu stoliki w restauracji. Drzwi przed nim otwierasz.

SZYNDIN

Ażła, wcale tak nie jest. Jest inaczej niż myślisz.

SZYNDINA

Inaczej? Byłby kto dostaje trzypokojowe mieszkanie. Wowka jest już duży. Nie ~~można~~ ^{można} spać z dzieckiem w jednym pokoju. A co, Jegorow o tym nie wie. On ma cię gdzieś, ten twój Jegorow! Po co ma ci cokolwiek załatwiać, jeżeli ty i tak będziesz mu wiernie służył?

SZYNDIN

On nikomu nic nie załatwia. Ażła, to zupełnie inny człowiek. Nie taki, jak myślisz! To u ciebie w dziale

~~/gest w stronę drzwi - co ma znaczyć: w~~
~~dziale Malisowa/~~

szyją buty Jegorowowi! Myślisz, że to

g. p. Butka p. szca.
p. Zaorski

- 41 -

przypadek ? O wielu sprawach nawet
nie wiesz !

SZYNDINA

Na przykład ?

SZYNDIN

O, bardzo dużo ! Nie mówię co o tym,
bo u ciebie bo ty w głębi duszy
jesteś z nimi !

~~/znów gest w stronę drzwi. Chodzi o~~
~~Malisowa/~~

Ja boję ci się cokolwiek powiedzieć !

Słuchasz go

~~/gest w stronę drzwi/~~

a on prowadzi swoją własną brudną robotę !

SZYNDINA

Słyszałem już. Spiski, wszędzie spiski
przeciwko Jegorowowi !

SZYNDIN

Bo to jest spisek !

SZYNDINA

~~/macha zrezygnowaną ręką/~~

No, dobrze: jutro wracamy do Kumaniewa.

Prosto z dworca idziemy do Jegorowa.

Ze mną ! I przy mnie, chcę to usłyszeć

przy mnie Jegorow powie nam, kiedy będzie

obiecane mieszkanie, kiedy założą telefon,

Kiedy dostaniesz podwyżkę. Pracujesz po dwadzieścia godzin na dobę, a płacą ci mniej niż komukolwiek w przedsiębiorstwie! Jeżeli tego nie zrobisz, jutro zabieram Wowkę i wyjeżdżamy do matki do Moskwy! Mam dość tej twojej zazdrości w sprawach własnego domu! I tych twoich wiecznych kłamstw! A teraz proszę o protokoły!

SZYNDIN

Jakie protokoły?

SZYNDINA

Protokoły, które mają podpisać.

SZYNDIN

Po co ci protokoły?

SZYNDINA

Będą u mnie. To ja dam im je do podpisania. A Jegorow dostanie je dopiero wtedy, gdy odpowie jasno i w rażnie na wszystkie nasze pytania. W przeciwnym wypadku podję je w jego własnym ~~na~~ gabinecie na jego oczach! Jegorow chce mieć podpisy, a ja ~~chce~~ chce mieć mieszkanie! I chce mieć telefon. Ty poniżasz się dla niego, robisz z siebie błazna, niech on też coś dla nas zrobi! Proszę o protokoły!

SZYNDIN

Po to pojechałaś ?

SZYNDINA

A po to, Lonia ! Mam dość twojego krętactwa !
Teraz ja będę rozmawiała z Jegorowem.
Jegorow nie będzie dłużej robił z ciebie
błazna ! Protokoły !

SZYNDIN

~~/gwałtownie uśmiechnięty wyjmując z wewnętrznej
kieszeni kurtki protokoły, podaje je żonie/~~
Proszę, Ałła, co to wszystko znaczy ?

SZYNDINA

Zobaczysz.

SZYNDIN

Mogę już ich poprosić ?

SZYNDINA

Możesz.

(M) wokalizacja

Szyndin wychodzi. Ałła siedzi bez ruchu wpatruje się szklanym wzrokiem w okno i nagle zaczyna płakać. Zakrywa twarz dłońmi, wstaje, chwyta ręcznik, torebkę i szybko wychodzi z przedziału. Przez chwilę przedział jest pusty.

GŁOS SZYNDINA ~~Z korytarza~~

To ten przedział. Nie, pan pierwszy.

Otwierają się drzwi, wchodzi Diewjatow, Nujkina, Siemionow

i jako ostatni Szyndin.

SIEMIONOW A solenizantka ?

DIWJATOW Usłyszała, że idziemy i uciekła.

SZYNDIN ~~/usiłuje zachować spokój/~~
Pewnie wyszła na chwilę. Proszę bardzo
siedajcie państwo ! Zaraz ją znajdziemy.
~~/wychodzi/~~

Korytarz wagonu. Szyndin biegnie w stronę toalety. Otwiera
drzwi. W środku nie ma nikogo. Biegnie w przeciwnym
koniec wagonu. Szarpie drzwi drugiej toalety. Są zamknięte. Stoi
czeka, zaczyna się niecierpliwić.

SZYNDIN ~~/pod drzwiami toalety, szeptem/~~
Ałła ...
~~/nie/~~
Ałła ...

Drzwi się otwierają. Wychodzi młody mężczyzna w mundurze
pułkownika lotnictwa.

SZYNDIN Przepraszam ...

Pułkownik oddala się. Szyn din otwiera drzwi prowadzące do w jścia. W kącie, przy drzwiach stoi Ałła, pali paierosa. Martwa, nieobecna twarz.

SZYNDIN ~~Znowu te papierosy? Miałas nie palić.~~
 ~~Obiecałas, że rzucisz palenie ! Dałas~~
 ~~słowo. Zgaś papierosa, idziemy. Czeka ją na~~
 nas.

 /Ałła nie odzywa się/
 No dobrze, to nie gaś papierosa. Chodź.

SZYNDINA Za chwilę przyjdę sama.

SZYNDIN Na pewno ?

SZYNDINA ~~Na pewno.~~

SZYNDIN /z westchnieniem/
 ~~Znowu te twoje historie. Chodź, idziemy.~~

SZYNDINA ~~Już powiedziałam. Przyjdę sama.~~

SZYNDIN Ale proszę: przyjdź zaraz.

Przedział Szyndina

SZYNDIN

~~/wchodzi, udaje rozbawionego/~~

A więc proszę państwa, za chwilę wejdzie solenizantka ! Jeszcze tylko chwila przed lustrem. Dlaczego państwo stoicie ? Siadajcie proszę.

SIEMIONOW

Zaraz. Usiądziemy w ten sposób: tu, przy oknie, będzie miejsce dla Ałły Iwanowny, obok, za waszym łaskawym przyzwoleniem, siadam ja. Z tej strony Wioletta Matwiejewna, obok niej ... jak się do panów zwracać ?

SZYNDIN

Nie, nie, dziękuję. Ja tu w kącie, przy drzwiach. Tam usiądzie Jurij Nikołajewicz.

Wchodzi Ałła. Jest całkiem przeobrażona, uczesała się, przypudrowała, oczy jej błyszczą, uśmiech na twarzy. Tak właśnie powinna wyglądać solenizantka. Aż trudno uwierzyć, że to ta sama Ałła, którą widzieliśmy przed chwilą w przejściu wagonu.

SZYNDINA

~~/odrzuca ukradkiem ręcznik w kąt przedziału/~~

Dobry wieczór, mili goście ! Dziękuję wam, że przyszliście ! Jakże się cieszę !

Szyndin uśmiecha się : teraz już wszystko idzie dobrze.

SIEMIONOW

Wszystkiego najlepszego w dniu urodzin !
Na imię mi Gienadij. A jak ktoś chce bardziej
oficjalnie - Gienadij Michajłowicz.

SZYNDINA

~~Po co oficjalnie formy ?~~ Im prościej,
tym lepiej !

DIEWJATOW

~~/przedstawia się/~~
Jurij Nikołajewicz ! Wszystkiego najlepszego.

SZYNDINA

Dziękuję.

NUJKINA

I, ja Wioletta Matwiejewna. A to dla pani.
~~/wręcza Szyndinie pudełko, importowane per-~~
~~fumy w ładnym opakowaniu/~~
Mają cudowny zapach. Choć muszę uprzedzić, że
już dwa razy używałam tej buteleczki.
Proszę się nie gniewać, ale kto mógł wiedzieć,
że w pociągu czekają nas tak miłe urodziny !

SZYNDINA

Ale co też pani ... Dziękuję, bardzo dziękuję !
Oo, francuskie ! Och, nie w pada przyjmować tak
drogich prezentów !

SIEMIONOW

Można, śmiało ! Mąż Wioletty Matwiejewnej jest
profesorem, często jeździ zagranicę, przywiezie

SZYNDINA

~~/do Nujkiny/~~

Dziękuję,

~~/stawia perfumy na wtoliku/~~

SIEMIONOW

A oto pani miejsce. Nie gniewa się pani,
że siedzę obok ?

SZYNDINA

Gniewać się ? Przeciwnie !

Wszysty siadają. Szyndin rozlewa koniak do szklanek.

SZYNDIN

Proszę państwa ! Minęły czas samozwańców,
tamadą zatem będę ja ! Są sprzeciwy ?
Nie widzę. A więc - rozlano do szklanek,
pora na pierwszy toast ! Do szklanek, moi
państwo, jak zwykł mawiać Gienadij Michaj-
łowicz ! Zebraliśmy się tu z okazji
urodzin Ałły Iwanowny. Pozwólcie, że powiem
kilka słów o solenizantce. Rzecz bowiem
w tym, że pracuję z mężem Ałły Iwanowny w
jedym pokoju, mało tego, można powiedzieć,
że pracuję przy tym samym biurku. A i
tego mało ! Jej mąż jest moim imiennikiem !
Ja jestem Lonia, i jej mąż jest Lonia.
I otóż muszę powiedzieć, że Ałła Iwanowna
ma naprawdę wspaniałego męża !

SIEMIONOW

~~/przerywa/~~

Daj pan spokój z mężem ! Kto ma dziś urodziny, Ałła Iwanowna, czy jej wspaniały mąż, jak pan powiedział Lonią ? Mąż mężem, a my wypijemy zdrowie jego pięknej żony - co pani na to, Ałło Iwanowno ?

SZYNDINA

Brawo !

SIEMIONOW

Powiem więcej: gdyby był naprawdę tym niezrównanym mężem, to czy wypóściłby swą cudowną żonę samotnie w podróż, w dniu jej urodzin ? A wóguje to zapomnijmy, że ktoś ma męża, żonę, dzieci i co tam jeszcze Bozia człowiekowi w życiu dała ! Jesteśmy wśród przyjaciół, jest nam dobrze, a będzie jeszcze lepiej - czy tak, Ałło Iwanowno ?

SZYNDINA

Tak, tak !

NUJKINA

Myli się pan. Skoro w dniu urodzin Ałły Iwanowny kolega jej męża uznał za słusne wspomnieć tu o mężu solenizantki, to znaczy, że stanowią dobrą, szczęśliwą, kochającą rodzinę ! To bardzo piękne !

Rodzina w naszych czasach ...

SZYNDIN

Dziękuję, Wioletto Matwiejewna ! Dziękuję za szczere słowa ! A zatem, wracając do męża Ałły Iwanowny. Myślę, że mieć takiego męża, jakiego ma Ałła Iwanowna, to wielkie szczęście ...

SIEMIONOW

/przerywa/

Co pan ciągle z tym mężem. To nie Ałła Iwanowna ma szczęście, ale jej mąż, że ma taką żonę. A poza tym, to jej urodziny, a nie jej męża. Ałło Iwanowno, pozwoli pani, że to ja będę tamadą ?
Błagam, uroczą solenizantko !

SZYNDINA

~~Tak, tak~~ ! Ależ tak, tak !

NUJKINA

Gienadiju Michajłowiczu, tak nie można !

SIEMIONOW

Pani mnie źle zrozumiała, Wioletto Matwiejewno. Widzę po prostu, że nasz drogi współgospodarz nie r dzi sobie z rolą tamady. Szanujemy go - tak, szanujemy pana ! Cieszymy się i jesteśmy mu za to stokrotnie wdzięczni, że zapoznał

nas z solenizantką, wypijemy jego zdrowie, oczywiście za chwilę - ale do roli tamady nie dorósł. Niech pan siada, człowieku, niech pan się nie męczy !

~~/Szyndin czarwony siada/~~

Po pierwsze, Ałło Iwanowno, chce pani przedstawić nowych przyjaciół, aby pani przedstawić nowych przyjaciół, aby pani wiedziała, z kim zdarzyło się pani spędzić te miłe chwile urodzinowe, Jurij Nikołajewicz Diewjatow ! Odpowiedzialny pracownik okręgowego komitetu wykonawczego. Daj wizytówkę !

DIEWJATOW

~~/zdenerwowany/~~

Po co ?

SIEMIONOW

Daj, mówię !

~~/wsadza mu rękę do kieszeni, Diewjatow odpycha mu rękę, ale Siemionow ma już wizytówkę, wręcza ją Szyndinie/~~

Proszę, oto prezent od jurijsa Nikołajewicza !

~~/do Nujkiny/~~

Czego się pani uśmiecha ? Dla młodej kobiety

która wszystko ma przed sobą, wizytówka
Jurija Nikołajewicza to cenny prezent.
Na przyszłość ! Nigdy nic nie
wiadomo. A trzeba wam wiedzieć, że Alę
Nikołajewną czeka niejedno. Bo im kobieta
ładniejsza, tym więcej ją czeka. Piję za
pani piękność, i za to, co panią spotka,
droga Alło Iwanowno ! Czy mogę panią z tej
okazji pocałować ?

Sz ndina z pewną satysfakcją podstawia mu policzek, Siemionow
ją całuje. Stukają się szklankami, piją. Siemionow rozlewa
koniak do próżnych szklanek.

SIEMIONOW

A teraz parę słów o Wiolettcie Matwiejewnej

NUJKINA

~~/protestuje/~~

Ja bardzo proszę ...

SIEMIONOW

~~/nie zwraca uwagi na protest Nujkiny/~~

Powiem szczerze: to człowiek trudny. Nudna,
zasadnicza, bez poczucia humoru.

~~/Nujkina rumieni się, nie wie, co robić/~~

Ale kogoś równie dobrego, o tak wspaiałym
sercu, nie znajdziecie w całym okręgowym
komitecie wykonawczym.

- 53 -

/do Szyndiny/

Niech pani zapisze jej telefon domowy.

Ma pani dzieci ?

SZYNDINA

Syna.

SIEMIONOW

Jak ma na imię ?

SZYNDINA

Wowka.

SIEMIONOW

Ile ma lat ?

SZYNDINA

Dwanaście.

SIEMIONOW

No więc kiedy Wowka podrośnie i pójdzie na studia, telefon profesora Nujkina, może okazać się bardzo pomocny.

NUJKINA

Gienadiju Matwiejewiczu, na co pan sobie pozwala ? To wstrętne ! Ludzie gotowi pomyśleć, że mąż naprawdę ...

SIEMIONOW

~~/przerywa, do Szyndinej/~~

Proszę pisać, proszę pisać ...

SZYNDIN

To ja zapiszę. Dam telefon mężowi.

~~/wyjmuje notes/~~

SIEMIONOW

Pisz, mój drogi 23-771.

~~/do Szyndiny/~~

Ale musi pani wiedzieć, że Wioletta Matwiejewna krócej niż godzinę z nikim przez telefon nie rozmawia. Jeżeli numer będzie stale zajęty, proszę próbować aż do skutku. Jednym słowem, Alło - za pani Wowkę, przyszłego studenta medycyny !

SZYNDINA

Dziękuję.

Wszyscy stukają się, piją.

SIEMIONOW

~~/Nalewa/~~

To jeszcze nie wszystko, moi państwo !

~~/unosz szklanke uroczyscie/~~

Alło Iwanowno ! A teraz proponuję wypić za zdrowie wszystkich tu obecnych, pożegnać się, wyskoczyć wraz ze mną z pociągu i popędzić gdzieś w nieznane !

~~/spoglada na Alle, jest ciekaw, jakie to
wywarlo wrazenie/~~

Teraz się pani przestraszyła.

SZYNDINA Ja ? Chodźmy !

SIEMIONOW Brawo ! Ale przedtem pocałuję panią
jeszcze raz.

~~/całuję Alkę, tym razem w usta. Długi
pocałunek. Szyndina odwraca się, udaje, że
szuka czegoś na ławce. Siemionow unosi
znow szklanę. Z zachwytem/~~

Piję za to, aby pani zawsze ... aby pani
zawsze była gotow na wszystko !

Stukają się, piją. Diewjatow upija jedynie ~~xxx~~ mały łyczek.
Siemionow znowu całuje Alkę, szcpe jej coś do ucha.
Alka chichocze. W tym momencie słyhać energiczne pukanie
do drzwi. Wchodzi młody człowiek.

SIEMIONOW ~~/czuje się tu już gospodarzem/~~
Pan w jakiej sprawie ?

MŁODY CZŁOWIEK W żadnej. To mój przedział.

~~Siemionow pytająco spogląda na Szyndina.~~

SZYNDIN W jakim sensie pański przedział ?

MŁODY
CZŁOWIEK Choćby w tym sensie, że siedzi pan na

- 56 -

moim płaszczu.

SZYNDIN

/wyciąga spod siebie wymięty prochowiec
ogłada go, odkłada na bok/

Gdzie pan był do tej pory ?

MŁODY

CZŁOWIEK

Byłem, gdzie byłem. A teraz wracam i chce
się położyć. Wychodzę na pięć minut na
korytarz. Proszę przez ten czas zakończyć
zabawę, wywietrzyć przedział i pozwolić mi
się wyspać.

/wychodzi/

Ogólna konsternacja.

SIEMIONOW

Zaraz załatwimy.

/uchyla drzwi/

Proszę pana, na momencik !

MŁODY

CZŁOWIEK

Słucham. Tylko proszę mnie nie zapewniać
że za pół godziny wszystko się skończy.
Czekam pięć minut, nie dłużej. Mam jutro
ważne zebranie, muszę się wyspać.

SIEMIONOW

Które jest pana miejsce ?

/Młody człowiek wskazuje na górną półkę/
A zatem proponuję, żeby wziął pan ~~mój~~
swoją płaszczyk, bardzo przepraszam, że się
trochę wymiały i położył się na tym
samym miejscu, ale w sąsiednim przedziale
Na moim miejscu. Nie korzysta z niego,
~~pościel jest sterylnie czysta, gwarantuję.~~
Czy możemy prosić pana o tę drobną przy-
sługę ?

MŁODY

/zastanawia się przez chwilę/

CZŁOWIEK

Dobrze.

/bierze płaszcz, neseser, wychodzi/

SIEMIENOW

/do wychodzącego z przedziału Młodego
Człowieka/

Owocnych obrad ?

/odwraca się do Alły, obejmuje ją/

Widzi pani ? Los sprawił, że będziemy
jechali w tym samym przedziale. No i co
pani na to ?

/przyciąga ją bliżej/

Gdzie pani śpi ?

SZYNDINA

~~Na dole. Ale wolalabym przenieść się na~~
górze.

/do Szyndina/

Leonidzie Prochorowiczu, zmieni się pan
ze mną ?

SZYNDIN

/pokasłuje/

Oczywiście ...

SIEMIONOW

/nie cofa już ręki z biodra Ałły/
Niechby spróbował się nie zamieścić !
Spędziłby resztę nocy na korytarzu !
I uważaj, pracujesz z mężem Ałły, żebyś
za dużo nie gadał !

/Szyndin znowu pokasłuje/

I nie kasłać ? Słyszysz, co mówię ?

SZYNDIN

/dusząc kaszel/

Słyszę. W porządku ...

SIEMIONOW

~~Spodziewam się.~~ A teraz oddaję głos
kierownikowi naszej delegacji, Jurijowi
Nikołajewiczowi Diewjatowowi ! Toast !

DIWJATOW

~~/wznosi szklankę/~~

Pani zdrowie ! ~~/wypija/~~

SIEMIONOW

To wszystko, na co pana stać ?

~~/Diewjatow rozkłada ręce/~~

Oto do czego prowadzi nadmiar pryncypialności ! Proszę państwa, do diabła z pryncypialnością. To nas zgubi !

DIWJATOW

~~/ostro/~~ Dość !

SIEMIONOW

Przepraszam.

~~/podnosi rękę/~~

Wiołetto Matwiejewna, Kolej na panią !

Nim Nujkina zdążyła cokolwiek powiedzieć, otwierają się drzwi i do przedziału wchodzi Malisow.

MALISOW

~~/w drzwiach, nienaturalnym głosem/~~

O, trafiłem w sam środek zabawy ! Kogo ja widzę ! Jurij Nikołajewicz ! Wiołetta Matwiejewna ! Gienadij Michajłowicz !
Co za spotkanie ! Skąd państwo do nas ?

NUJKINA

~~/ogromnie zdziwiona/~~

Co pan tu robi ?

MALISOW

To mój przedział. A to moi przyjaciele.
~~Lonia, gdzieście się spotkali ?~~ Czy wiesz
z kim ty pijesz ? To komisja, która nam
dziś nie podpisała protokołu przyjęcia
kombinatu piekarniczego ! A ty sobie
z nimi koniak pijesz, jak gdyby nigdy nic !
~~Teraz, mam nadzieję, że wszystko pójdzie~~
~~jak z płatka. Podpiszemy, prawda ?~~ Los
sprowił, żeśmy się znowu spotkali. A wiedzia-
łem, że się jeszcze dziś napijemy, wiedziałem !
Do restauracji nie chcieliście pójść,
kiedy zapraszałem, ale tuśmy się jednak
spotkali ! A jednak ! Więc jak, Lonia,
podpisują od razu czy za chwilę ? Chyba
protokół jest u ciebie ? Czy może ja mam
go w swojej teczce ?

SZYNDINA

Ja mam protokół.

/otwiera torebkę, wyjmuje dokumenty, rzuca
je na stolik/

Proszę !

Diewjatow chmurzy się, tężeje. Nujkina zastyga z otwartymi
ustami. Siemionow siedzi zasępiony.

SZYNDIN

/Wiele go kosztowało, aby w chwili jego wejścia do przedziału nie trzasnąć butelką po głowie/

Siadaj ! Nalej sobie i wypij ! Mógłbyś chociaż złożyć Alłie Iwanowne życzenia urodzinowe !

MALISOW

Prawda. Zapomniałem. Alłeczko, które to już urodziny ? Biedactwo, dzień urodzin spędzić w delegacji ! Jak ci się podobają nasi goście ? Prawda, że sympatyczni ?

SZYNDINA

Jestem zachwycona ! Wprawdzie nie wiedzą jeszcze, że Lonia to mój mąż, a urodziny mam drugiego stycznia, ale to nie ma znaczenia. Przecież nie po to zaprosiliśmy ich tutaj.

Szyndin blednie, ręce mu się trzęsą.

SZYNDINA

/do męża/

Co tak na mnie patrzysz ? Że nie odegrałam swojej roli do końca ? Trudno. Ale cię przynajmniej nie zdradziłam.

/do Siemionowa, już swoim zwykłym tonem/

Proszę niech mnie pan przepuści.



Siemionow odsuwa się, robi jej przejście. Alła wychodzi z przedziału. Milczenie.

NUJKINA

Boże, co za koszmar !

Diewjatow wstaje. Twarz ma w tej chwili zaciętą, z wyrazem obrzydzania i nienawiści. Wyjmuje z kieszni portmonetkę, bierze z niej kilka monet, rzuca je na stolik, wychodzi, bez słowa z przedziału. Nujkina wstaje również, chce wyjść, wzrok jej zatrzymuje się na opakowaniu z francuskimi perfumami. Przez chwilę waha się : wziąć czy nie wziąć ? Nie bierze. Odwraca się szybko wychodzi.

SIEMIONOW

Nieładnie, bracie, nieładnie.

Z żalem spogląda na niedopity koniak. Zostało jeszcze półtorej butelki. Wzdycha, wychodzi. Malisow siedzi w rogu, milczy. Szyndin podchodzi do drzwi, gwałtownie je otwiera, wygląda na korytarz. Przy oknie, tyłem do niego, stoi Alła. Pali papierosa.

SZYNDIN

Chodź tu !

/Alła wchodzi do przedziału, Szyndin
zamyka drzwi za nią/

SZYNDINA

O co chodzi ?

SZYNDIN Umówiliście si ? Tam, przy wejściu ?
Umówiliście się, pytam ?

SZYNDINA Ja ? Z kim ?

SZYNDIN Z nim !

~~/wskazuje Malisowa/~~

Po to wziął ciebie ze sobą, żebyś wszystko
popsuć ? Czy tak ?

MALISOW Lonia, Opamiętaj się ! Coś ty sobie
ubzdurał ?

SZYNDIN A ty siedź cicho ! Siedź i rób swoje !
Agent !

MALISOW ~~/z groźbą w głosie/~~

Słuchaj, ty ...

SZYNDIN Dobra, dobra. Nie udawaj wariata. Specjalnie
wszystko popsujesz !

MALISOW A co ja takiego zrobiłem ?

SZYNDIN Po pierwsze, wróciłeś dwadzieścia minut
wcześniej, niż ci kazałem.

~~p. Gądecka~~ } p. 321
~~p. Janowski~~
p. Gądecki

- 64 -

MALISOW

No wiesz, nie myślałem, że to ma być
równo godzina. Trochę więcej, trochę mniej ...

SZYNDIN

Pomyślałeś, pomyślałeś. Wiedziałeś co
robisz. A po drugie, gadałeś jak idiota,
specjalnie żeby wszystko popsuć, żeby ją
zdeenerwować.

MALISOW

Dość ! Przepraszam, ale ja się na tym
wszystkim nie znam. Mnie nie uczyli na
studiach, jak się załatwia podpisywanie
lipnych protokołów. Mówię, jak umiem. Trzeba
mnie było dokładniej poinformować.

SZYNDIN

Już ciebie tam dobrze poinformowali !
Myślisz, że nikt nie wie, kto ciebie instu-
kuje ? Przed nią możesz udawać, ale mnie
nie oszukasz ! Już z rana , kiedy ich
oprowadzałeś po budowie, robiłeś wszystko
żeby protokołu nie podpisali !

MALISOW

Co ty gadasz ?

SZYNDIN

Nie udawaj. Wiem wszystko. Majster z budowy

był u Jegorowa, opowiadał ... Opowiadał, jak, żeś go opieprzał w obecności komisji: a dlaczego to nie zrobione, a dlaczego tamto nie zrobione, a dlaczego obiekt nie jest przygotowany do odbioru ! Znalazł sobie moment na prawienie morałów ! Sami nie zauważyliby nawet połowy braków, gdyby ciebie tam nie było !

MALISOW

Zaraz chwileczkę. Przecież powiedziałaś, że o niczym nie wiesz, żeś się z Jegorowem nie widział. Skąd zatem te informacje ?

SZYNDIN

Widziałem się z Jegorowem. To Jegorow przyjechał do mnie do dyspeczarki. A pomyśl, żeby jechać razem z komisją i podpisać protokół w pociągu był moim pomysłem. Jegorow ode mnie dzwonił do ciebie, kazał ci zamówić bilety u kupić koniak. Nie wiedziałem tylko, że ją zabierzesz.

MALISOW

~~/zdejmuje okulary, nachyla się w stronę~~

~~Szyndina/~~

Po co w takim razie brałaś mnie ze sobą, skoro wiedziałaś, że ja specjalnie nie

dopuszcilem do podpisania protokołu ?
I że jestem agentem jakiegoś bliżej nie
określonego wywiadu ?

SZYNDIN

Po pierwsze, dobrze wiadomo, czym jesteś
agentem. A po drugie chciałem cię sprawdzić.
Chciałem na własne oczy zobaczyć, jak
działasz. Żeby Jegorow nie miał już
najmniejszych wątpliwości, że pracujesz
na dwa frąty. I dowiedziałem się jeszcze
czegoś na twój temat. Musiałem z kimś
pogadać. Dlatego spóźⁿⁱ iłem się potem
na pociąg.

MALISOW

~~/zakłada okulary/~~

Czego się dowiedziałeś ?

SZYNDIN

Czego się dowiedziałem, tego się dowie-
działem ... Dajeś już znać Griżyliukowi,
że zadanie w konałeś ? Dzwoniłeś ?

~~/Malisow nie odpowiada, śmieje się. Do Alły~~

A ty, głupia, masz kogo słuchać. Znalazłaś
sobie protektora !

SZYNDINA

Lonia, wyjdźmy na chwilę.

SZYNDIN Nigdzie nie wyjdiesz. Siedź !

SZYNDINA Lonia, muszę ci coś powiedzieć. Wyjdź ze mną na korytarz. Bo powiem tu, przy nim !

SZYNDIN Porozmawiamy w domu !

SZYNDINA Nie, porozmawiamy tutaj ... Rozwodzę się z tobą !

~~/zrywa się z ławki krzyczy/~~

Dlaczego nie dałeś mi po pysku, jak mnie całował w usta ?! To ci nie przeszkadzało ? Wszystko dla Jegorowa ? Wsadził mi rękę pod sukienkę, do piersi się dobierał, a tyś się temu spokojnie przyglądał !

I ~~kaślał~~ ! *podśpiewywał* 

Szyndin się nie odzywa. Słychać energiczne pukanie do drzwi. Wchodzi kierownik pociągu i konduktor.

KIEROWNIK Można ?

POCIAGU ~~/nikt się nie odzywa/~~

Dobry wieczór.

~~/Szyndin odwraca się do okna/~~

Kto z państwa zajmuje miejsce dziesiąte ?

SZYNDIN

Ja, bo co ?

KIEROWNIK
POCIAGU

Proszę o bilet.

SZYNDIN

~~/kiwa ręką w stronę konduktora/~~

On wie, gdzie jest mój bilet. Wpadł
między szyby okna. Widać go, gdzie leży.

KIEROWNIK
POCIAGU

Przykro mi, ale będzie pan musiał zapłacić
karę za jazdę bez biletu i kupić nowy
bilet. Nie wiadomo co to za bilet.
Będzie to pana kosztowało piętnaście
rubli. Jeżeli nie ma pan takiej sumy,
to poproszę o dowód. Prześlemy raport
do miejsca pracy.

~~/konduktor uśmiecha się za plecami
kierownika pociągu z satysfakcją/~~

MALISOW

Proszę pana, kolega miał bilet. Jedziemy
razem, w trójkę, mieliśmy od początku
trzy bilety ...

SZYNDIN

~~/przerzywa/~~

Dobra, sam sobie poradzę.

/wyciąga z kieszeni portfel, wyjmując
pieniądze/

SZYNDINA

/stała przez cały czas odwrócona plecami,
w tym momencie odwraca się gwałtownie,
jakby wszystko widziała/

Schowaj portfel !

/Szyndin odlicza pieniądze/

Powiedziałam, schowaj portfel !

/podchodzi do męża/

Daj to !

KIEROWNIK
POCIAGU

A pani jako kto ?

SZYNDINA

Jako żona ! Na razie jeszcze jako żona.

KONDUKTOR

Patrzcie, już żona ! W pociągu ślub
wzięli ! Przed chwilą koleżanka z pracy,
a teraz żona ? A może narzeczona ?

SZYNDINA

Nie pańska sprawa !

/do Szyndina/

Nie dasz ani kopiejki, słyszysz ?

/usiłuje zabrać mu portfel. Szyndin

odsuwa ją, wręcza pieniądze Kierownikowi
pociągu, Alła wyrywa mu je z ręki/

Nie będziesz szastał pieniędzmi ! Ile
ci płacą ? Piętnaście rubli chcesz
im podarować ! Żebym ja kiedyś widziała
prezent od ciebie za piętnaście rubli !
Jak nie wierzą, to niech wyjmą szybę !
Przecież masz świadków, ludzie widzieli,
jak ci bilet wpadł do środka !

SZYNDIN

/wyjmuje z kieszeni dowód, daje go kiero-
wnikowi pociągu/

Niech mnie pan spisie. Ale proszę, nie tutaj.
Przyjdę potem po dowód.

/kierownik pociągu i konduktor opuszczają
przedział zabierając ze sobą dowód/

SZYNDINA

Ciekawe skąd masz tyle pieniędzy ?
Z rana mówiłeś, że masz pięć rubli !

Szyndin nie odzywa się. Światło gaśnie.

PRZERWA 15 min.

P. Stęśłowicz L.k.
Lesiak p.k.
Nowicki L.k.
Kuciniak L.k.
Szczodra p.k.
Kozak p.k.
Bednarz L.k.
Wilczyna L.k.
Brodecki L.k.

P. Horawa

- 71 -

AKT II

Pociąg pędzi w ciemności. Wagon kołysze się na rozjazdach. Przedział Szyndina. Wszystko prawie tak samo, jak przy końcu aktu pierwszego. Szyndin i Szyndina siedzą obok siebie, ale każde z nich patrzy w inną stronę. Malisow czyta książkę. Słychać niepewne stukanie do drzwi.

SZYNDIN

/grubiańsko/

Nie wchodzić !

GŁOS SIEMIONOWA

/zza drzwi/ To ja ...

/wchodzi wesoły uśmiechnięty/

^{To ja}
~~Przepraszam~~ ... Nie mam się gdzie podziać.

Młody człowiek, który jedzie na ważne zebranie, już śpi. ^{No}

~~/siada nieśmiało przy drzwiach, spogląda na Alę, wzdycha/~~

1 Co tak ponuro ?

~~/nikt się nie odzywa. Bierze butelkę, uśmiecha się/~~

1 Można ?

~~/milożenie. Rozlewa do szklanek/~~

Proponuje wypić za wspaniałą kleskę operacji "urodziny".

~~/uśmiecha się nikt nie reaguje/~~

To w takim razie - po prostu za wasze zdrowie !

~~/pije/~~

Rozśmieszyć was ? Wyszedłem na pałerosa, kolegę spotkałem. Przyjechał do jakiegoś miasta. Kolejka przed sklepem. Ogromna kolejka ! "Kobiety co tu dają" ? Mówią, że, na, jak to się nazywa ... batyst! Na firanki. "Po ile metr" ? Po osiem rubli! Ale sprzedają łącznie, na trzy metry batystu jedną trumnę. "Co za trumna" ? Jakże, mówią, przecież to zakład pogrzebowy, batyst idzie na obicie trumien, bez trumny batystu nie sprzedadzą !

~~/Alła i Malisow roześmieli się/~~

Ale mówią, trumny brać nie musisz. Można, ale nie trzeba. Jak kto chce.

SZYNDIN

Dość ! Na dowcipy im się zebrało !
Z czego się śmiejecie ? Z siebie samych się śmiejecie !

~~/śmiej się urywa. Do Siemionowa/~~

Pozwól na chwilę !

~~/pokazuje w stronę drzwi/~~

SIEMIONOW

Z przyjemnością !

~~/mruga do Arzy/~~

Mam nadzieję, że to nie pojedynek.

~~/wstaje wychodzi z Szyndinem/~~

Korytarz wagonu

SIEMIONOW

O co chodzi ?

SZYNDIN

Co zrobić, żeby protokół był podpisany ?

Pomóż.

~~/Siemionow rozkłada ręce/~~

Rozumiesz, protokół musi być podpisany !

SIEMIONOW

Sam widziałeś, z jaką miną wyszedł.

~~/gest w stronę przedziału komisji/~~

Był wściekły ! Inny roześmiałby się i

basta ! A ten ... Wiesz, to były oficer.

A ona ma męża profesora. To ludzie syci,

z takimi się nie dogadasz. Ze mną - proszę

bardzo. - Ja - chętnie ! Przecież piece

działają, chleb piec można, dlaczego

miałbym nie podpisać ?

Szyndin znika w przedziale, po chwili jest już na korytarzu z papierami.

SZYNDIN

~~/podaje mu pióro/~~

Podpisuj. Z nimi jakoś załatwię.

SIEMIONOW

~~/odsuwa rękę Szyndina z piórem/~~

Tobie mój podpis nieczego nie załatwi,
a ja mogę za to oberwać. Ta świnka doniesie
o tym Iwanowi Iwanowiczowi, zastępcy
przewodniczącego rady okręgowej.

Ja, powie, podchodzę do sprawy w sposób
pryncypialny, a towarzysze Siemionow pozwala
sobie na nieodpowiedzialne gesty. Jak się
potem tego wykręcę^z ? Przyjmij, że masz
mój podpis w kieszeni ! Przecież wiem,
jak jest: nie ma protokołu przyjęcia leci
wszystko - premia, dodatki, nagrody.

SZYNDIN

Tu nie o premię chodzi. Tu mogą zdjąć²
przyswoitego człowieka, Jegorowa, naszego
dyrektora !

SIEMIONOW

Ja myślę, że jeżeli jest ~~dyrektorem~~ przyswo-
itym człowiekiem, to i tak go zdejmą. Więc
się nie denerwuj. Co zresztą jest sprawie-
dliwe. Być człowiekiem przyswoitym, uczciwym
- to satysfakcja. Tak czy nie ? Jasne, że
satysfakcja. A być i przyswoitym i mieć

~~1. Kł...
2. 2020a
3. Stortowice~~

- 75 -

władzę - o, bracie, to już za dużo ! Życie,
stary, jest sprawiedliwe. Jednemu - masz
daje sumienie, ciesz się, drugiemu - masz,
daje władzę, i ty się ciesz ! Wszystkim
musi być dobrze na świecie, rozumiesz !

~~/śmieje się/~~

SZYNDIN

~~/ponuro/~~

Władzę, że filozof jesteś !

SIEMIONOW

A coś ty myślał ! Mnie władza zaprasza
specjalnie po to, abym pogadał. Lubią
słuchać, jak swoje opowiadam. Zbiorą się
i zapraszają: no, mówią Siemionow, pogadaj
trochę, powiedz, co myślisz o życiu !
No i ja ~~mów~~ im mówię, mówię nie wszystko
rozumiesz, żeby i na drugi raz starszyło -
kombinować trzeba !

~~/śmieje się/~~

Talent ... Jak się ma, bracie, talent to
trzeba uważać !

~~/śmieje się/~~

No to chodź, strzelimy sobie po jednym.

~~/ciągnie Szynkina w stronę przedziału/~~

A swojemu Jegorowi powiedz: była jedna

świnia w komisji. Co na to poradzisz,
świnia zawsze będzie świną. Chodź ...

SZYNDIN

Podpiszysz na pewno słowo ? Słowo ?

SIEMIONOW

Słowo !
Ale na samym końcu !

Przechodzi młoda dziewczyna z ręcznikiem. Siemionow próbuje
ją objąć, dziewczyna go odpycha.

Chodź na dzioba !

Chłowieku co ty?!

SZYNDIN

Idź, razaz, przyjdę.

str 79
str 79
/Siemionow wchodzi do przedziału. Przedział
komisji. Wszyscy się położyli. Na górze
po jednej stronie śpi znany nam już
młody człowiek, po drugiej ktoś, kogo
nie możemy rozpoznać - śpi z nakrytą
głową. Na dole leżą w ubraniach Diewjatow
i Nujkina. Każde czyta jakąś książkę.
Nad ich głowami palą się nocne lampki.
Nagle bez stukania, otwierają się drzwi,
wchodzi Szyndin. Stoi w wejściu z
żałosną miną, spogląda to na Diewjatowa,
to na Nujkinę/

DIEWJATOW ~~/lekko się unosi, odkłada książkę, szeptem/~~
Czego tu ? Won !

SZYNDIN Musimy porozmawiać. To ważna sprawa.

DIEWJATOW ~~/wstaje krzyczy na cały głos/~~
Won !

MŁODY CZŁOWIEK ~~/unosí głowę na górnym posłaniu/~~
Dajcie ludziom spać ! To jest ? Tam
nie dali, teraz tu też nie dadzą !
~~/człowiek nakryty z głową obraca się~~
~~na drugi bok. Twarzy nie widać/~~

DIEWJATOW Przepraszam.

Szyndin wzdycha głęboko i jakby nie siada na posłaniu
Diewjatowa.

NUJKINA ~~/widać że zachowanie Szyndina nią~~
~~wstrząsnęło/~~
Gdzie pan się chował ? Do jakiej pan
chodził szkoły ? Gdzie tolerują takich
ludzi ?

SZYNDIN ~~Nie wyjdę, dopóki pan mnie nie wysłucha.~~

Diewjatow przez chwilę wpatruje się w Szyndina, po czym podchodzi do drzwi, otwiera je, podchodzi do Szyndina, chwyta go wpół i wyrzuca z przedziału. Rygluje drzwi.

Przedział Szyndina, Malisow leży na górnym posłaniu, wpatruje się w ciemne okno. Szyndina położyła się na dole, ma twarz odwróconą do ściany, ale widać, że nie śpi. Siemionow siedzi przy stoliku, pije koniak. Wchodzi Szyndin.

SIEMIONOW

No co ? Wyrzucił ? Mówiłem, nie poniżaj się. To świnia.

SZYNDIN

~~/siada obok Siemionowa/~~

Proszę cię, idź do nich. Poproś Wiolettę Matwiejewną, żeby wyszła. Wymyśl, co chcesz. Ona musi wyjść. Zrób to dla mnie. Byleby wyszła na korytarz. eszta należy do mnie.

SIEMIONOW

Nie wyjdzie.

SZYNDIN

~~/wstaje/~~

Tylko na korytarz. Powiedz, że chcesz z nią pomówić. Chodź ! Bez podpisów nie mam co wracać. Zrozum ,człowieku !

Wstawaj !

~~/Siemionow wstaje niechętnie, z pojękiwaniem~~

(M)

4281

Korytarz wagonu. Szyndin stoi przy oknie. Czeka. Z przedziału wychodzi Alła. Podchodzi do niego. Zmieniła się, na twarzy rysuje się troska, dobroć, miłość.

SZYNDINA

/z troską, żal jej męża/ col. An 76

Lonia, połóż się. Jesteś zmęczony. Chodź kochany. Daj spokój, to nie ma sensu.

SZYNDIN

/ponuro/

Podobno rozwodzimy się. Proszę bardzo !

Ale jeżeli ci się odmieniło, pamiętaj:

dłużej tak nie będzie ! Koniec !

Do Jegorowa z tobą nie idę ! Nie będę dla

twoich kaprysów deptał tego, co dla mnie

najświętsze ! Nie będę Jegorowa o nic

prosić ! Wiem, że nie należy prosić i nie

poproszę ! Nie ma telefonu - dobrze, nie

będzie telefonu ! Nie ma mieszkania -

dobrze, mieszkanie też nie będzie ! Dlaczego

z twojego powodu mam robić coś, przed czym

dusza moja się buntuje ?

Męczą mnie wszyscy po kolei - mam mieć

to samo w domu ? Mam się męczyć z własną żoną

żoną ?

SZYNDINA

Lonia, Jegorow nie wart ciebie. Co ty go w końcu obchodzisz ! Daj sobie spokój z Jegorowem, to pomyłka !

SZYNDIN

Może i pomyłka. Ale dla mnie Jegorow to wspaniały człowiek. Tak myślę. Tak czuję. Nie mogę i nie chcę myśleć, tak, jak ty, zrozum ! Chcę myśleć po swojemu !

SZYNDINA

/delikatnie/
Jesteś ślepy.

SZYNDIN

Może. Ale przynajmniej widzę życie takim, jakim ja chcę widzieć, a nie jaki każą mi je widzieć inni !

SZYNDINA

Lonia, ty już nawet siebie nie szanujesz ...

SZYNDIN

Możliwe. A za co miałbym sobie szanować ? Czy jestem kimś ważnym, kimś wyjątkowym, kogo należy szanować ? Byłbym śmiesznym, gdybym szanował siebie takim, jakim jestem. Tobie się zdaje, że ja nie zastanawiam się nad własnym życiem ? Zastanawiam się. Częściej niż ty nad swoim !

/z sąsiedniego przedziału wychodzą Nujkina i Siemionow/

No, dość ! Wracaj do przedziału, nie
przeszkadzaj ! *str 7685*

Ała wchodzi do przedziału. Szyndin w mgnieniu oka zmienia
się. Myśli teraz tylko o jednym: Jak przekonać Nujkinę.
Jest stanowczy, może nawet agresywny.

SZYNDIN

col. 78
Proszę mi wybaczyć, że panią niepokoję.
musi mnie pani wysłuchać !

SIEMIONOW

Przepraszam.

~~/kłania się błazeńsko, wchodzi do przedziału
Szyndina/~~

SZYNDIN

Wszystko, co pani na mój temat myśli, jest
słuszne ! Tak, ma pani rację ! Ale tu nie
o mnie chodzi. Wiem, jestem złym człowiekiem.
Mały, zły człowieczek. Ale jest ktoś, o kim nie
wolno zapomnieć. Ktoś wyjątkowy. Jęgorow.
nasz dyrektor. Zostanie zdjęty, jeżeli protokół
nie będzie podpisany. Ale zdejmy do nie za
kombinat piekarniczy. Zna pani Griżyliuka,
dawnego dyrektora ? Kieruje obecnie zjedno-
czeniem, któremu podlegamy. Griżyliuk czeka na
sygnał, który brzmi: nie podpisany protokół.
To mu wystarczy. Griżyliukowi idzie o

pretekst, o nic więcej. Ja bardzo panią proszę, ja panią błagam: niech pani przekona Jurija Nikołajewicza, aby mnie w słuchał ! Wysłuchał, nic więcej ! Błagam !

NUJKINA

Ile pan ma lat ?

SZYNDIN

Trzydzieści cztery.

NUJKINA

Trzydzieści cztery ! Czy pan, mając trzydzieści cztery lata - a to jest połowa życia ludzkiego - czy pan w tym wieku tak mało zna się na ludziach, by, widząc mnie, widząc Jurija Nikołajewicza, najszlachetniejszego, najuczciwszego pod słońcem człowieka, wymyślić coś równie podłego, jak te fałszywe urodziny ? A po tym wszystkim, jak pan śmie zbliżyć się do nas, rozmawiać z nami, czegoś od nas żądać ?

SZYNDIN

~~/uparcie wraca do swego/~~

Byłem ślepy, głuchy, przyznaję. A proszę mnie zrozumieć ! Gdyby pani miała taką pracę, jak ja: cały dzień tysiące spraw na głowie, ciągle tylko wrzaski, krzyki,

wszystko się co chwila wali, nie ma nawet czasu, żeby zobaczyć, czy słońce świeci ! No cóż, pomyślałem, komisja jak komisja ... Będzie jak zwykle: napijesz się, to, sio ... A tu jeszcze ta historia z biletem ! Zgłupiałem, po prostu zgłupiałem ! Bardzo panią proszę, niech pani przekona Jurija Nikołajewicza, żeby wyszedł !

NUJKINA

Jeżeli założmy, rzeczywiście chodzi o coś innego, jeżeli, jak pan twierdzi, w grę wchodzi dodatkowe komplikacje - to czy tak powinno się to załatwiać ? Można było podejść, przedstawić się. Wszystko spokojnie zreferować. Czy sądzi pan, że nie wysłuchalibyśmy pańskich rzeczowych argumentów ?

SZYNDIN

To prawda.

NUJKINA

Jurij Nikołajewicz na pewno odniósłby się z pełnym zrozumieniem do sprawy. Wysłuchał, pomyślał, doradził. Ma doświadczenie nie w tych sprawach. Był w wojsku, jest prawnikiem, cieszy się dużym autorytetem w okręgowym Komitecie Wykonawczym, liczą się z je

A pyn, A pan odciął sobie możliwość kontaktu z tym człowiekiem.

SZYNDIN

To prawda.

NUJKINA

Ja również - chyba nie wyglądam jak potwór, i na pewno nim nie jestem. Umieć zrozumieć ludzi, pomóc ludziom. Mało to było skomplikowanych spraw, które potrafiłam rozgryźć ! Chodzę, proszę, pomagam, wstawiam się za ludzmi ...

SZYNDIN

To prawda.

NUJKINA

Ale są przecież jakieś granice. Różnice z ludzmi bywa. Ty do nich jak człowiek a oni po chamsku.

SZYNDIN

To prawda. Zachowałem się jak idiota ! I dlatego bardzo panią proszę ! Właśnie panią ! Teraz już wiem, z kim mam do czynienia. Proszę niech pani przekona Jurija Nikołajewicza, żeby mnie wysłuchał !

NUJKINA

To niemożliwe.

SZYNDIN

/zmienia taktykę. Tonem stanowczym/

W takim razie sama będzie, pani musiała
mnie w słuchać. Nie ma rady. Tu nie o mnie
chodzi ! Zaraz pani wszystko opowiem ...

NUJKINA

/przerywa/

Proszę niczego nie opowiadać !

Niech pan zaczeka. Spróbuję ...

/wychodzi do przedziału/

str 87

Szyndin zapala papierosa. Z przedziału znowu wychodzi Ałła.
Ma teraz twarz złą, agresywną.

SZYNDINA

Lonie, nie chciałam być nie miał. Ale
trudno, będę.

col str 81

SZYNDIN

O co chodzi ?

SZYNDINA

Żebyś nie robił z siebie męczennika.

To tylko dla mnie, ani dla Wowki palcem
nie kiwniesz, niczego nie załatwisz !

Co my cię w gruncie rzeczy obchodzimy ?

Ale o swoich sprawach pamiętasz. Dbasz o nie
jak mało kto ! Twój stosunek do Jegorowa
nie jest tak bezinteresowny. jak się wydaje.

Słyszałam wasze rozmowy przy kieliszku.

Jegorow pójdzie w górę, a ty za nim.

Jegorow zostanie ministrem budownictwa
wielkiego, a ty jego wiceministrem.
Wjedziecie do Moskwy na białym koniu. Boisz
się zawracać mu głowy drobiazgami. Jesteś
opętany strachem, że cię przepędzi. I
stracisz swoją wielką szansę. Nie chcesz
popsuć sobie opinii. Jesteś bardzo prze-
zorny, Lonia. I bardzo wyrachowany !
Przyczepiłeś się Jegorowa, jak rzep-
psiego ogona.

SZYNDIN

Czy to już wszystko ?

SZYNDINA

Tak. Wszystko. A teraz rób swoją brudną
robotę ?

~~/robi krok w stronę przedziału/~~

SZYNDIN

~~/zatrzymuje żonę, nie pozwala jej wejść
do przedziału odwraca gwałtownie w
swoją stronę/~~

Jeszcze jedno słowo, a wypędzę z domu !
Wypędzę na zbity pysk !

SZYNDINA

Wypędzę z domu ! Kim ty w ogóle jesteś ?
~~Generałem, profesorem, może dyplomata ?~~
Ach, prawda, zapomniałem - oto przyszły

zastępca przyszłego ministra !

(M)

str 76

Szyndin trzyma ją przez cały czas za rękaw kostiumu. Alła wyrywa się, przygląda mu się z odrazą i znika w przedziale. W tym momencie z sąsiedniego przedziału wychdzą Nujkina i Diewjatow.

DIEWJATOW

~~/Suprowo/~~

Słucham.

cd str 85

SZYNDIN

Nie będę panu niczego tłumaczył. Pan i mi tak nie uwierzy. Myśli pan, że to miłe, kogoś o coś prosić ? To obrzydliwe zapewniam pana. Podpiszecie albo nie podpiszecie - ja z tego nic mieć nie będę. Nie podpisujecie, proszę bardzo. Zniszczycie człowieka, któremu kiedyś wystawią pomnik ! Wioletta Matwiejewna mówiła panu kogo mam na myśli ? Nie jestem jego przyjacielem. Nie można potępiać go za to, że pracuję z nim i tacy ludzie, jak ~~on~~ ja. Służę mu jak umiem ? Zle mu służę, wiem. Samiście się o tym przekonali !

DIEWJATOW

Konkretnie !

SZYNDIN

Nie będę panu niczego tłumaczył. Mam do pana tylko jedną prośbę.

DIEMJATOW

A mianowicie ?

SZYNDIN

Za pół godziny będziemy w Jelino.
Proszę, aby pan zechciał się przesiąść
do najbliższego pociągu i wrócić do
Kumaniewa. O piątej będziemy na miejscu
i prosto z dworca pojedziemy do Jegorowa,
do domu. I pan z nim porozmawia. Chciałbym,
aby pan o wszystkim dowiedział się
od niego, nie ode mnie. Jemu pan wierzy.
Wystarczy, że zobaczy pan jego twarz,
jego oczy, i wierzy pan we wszystko,
co powie. Wiem już, że jest pan przyzwoitym
człowiekiem. Niech pan pomoże innemu
przyzwoitemu człowiekowi. Dowie się
pan od niego takich rzeczy, że włosy
staną panu dęba na głowie.

DIEMJATOW

Nigdzie nie pojedę.

NUJKINA

Niech pan Jegorow przyjedzie do ~~Jelino~~
Jurija Nikołajewicza, jeżeli to takie ważne.
Zadzwoń pan z Jelino, Jegorow może
przyjechać jutro w południe.

SZYNDIN

Dobrze.

~~/do Diewjatowa/~~

Ala pan da słowo, że przed rozmową z Jegorowem nie zamelduje pan szefowi, że kombinat piekarniczy nie został przyjęty.

DIEWJATOW

Nie będę dawał żadnego słowa. Cokolwiek mi pański Jegorow opowie, nie będzie to miało żadnego wpływu na podpisanie protokołu. Dopóki nie zostaną usunięte niedoróbki, protokół podpisany nie będzie. Czy ma pan jeszcze coś do powiedzenia ?

Szyndin zasępił się, milczy.

NUJKINA

Chciał pan o czymś opowiedzieć. Dlaczego pan milczy ?

Str 91

SZYNDIN

~~/zacina się, jest szczery/~~

~~Nie jestem mądry. Wiem o tym. Jestem, powiedzmy, milczącym durniem ! Bywają ludzie mądrzy, którzy nie chcą milczeć. Albo im się nie chce, albo uważają, że to nie ma sensu, bo i tak wszystko jest z góry wiadome A ja usiłuję zrozumieć ..~~

~~siebie, ludzi... no i w ogóle życie ...~~

^{str. 31}_{ca} Tu działa mafia, rozumie pan ? Oczywiście, ludzie nie mordują, jak we Włoszech ... Ale zdeptać człowieka, który jest im niewygodny - o, proszę bardzo. Powieka im nie drgnie. Zadepczą i koniec.

/macha ręką/

Co ja będę panu opowiadał ! Proszę pana ! niech pan jedzie do Kumaniewa, pan musi porozmawiać z Jegorowem ! Będzie mi pan później dziękował, że poznałem pana z tym człowiekiem.

NUJKINA

Znowu to samo ! Do rzeczy !

SZYNDIN

Ojciec mój był stosunkowo wysoko postawionym człowiekiem. ~~Ale ja nie chciałem niczego zawdzięczać rodzicom. Chciałem sam ...~~

NUJKINA

/przerywa/

Po co pan o tym opowiada ?

SZYNDIN

/jakby tego nie słyszał/

Później ojciec umarł i rzeczywiście musiałem liczyć tylko na siebie.

Skończyłem w Moskwie technikum, zacząłem pracować, dorobiłem się nawet, niedużego

wprawdzie stanowiska. Ale stale zaprzętało mnie pytanie: kim jestem ? Na co mnie stać? Co tkwi naprawdę, w mojej duszy ?

DIEWJATOW

/traci cierpliwość/

Co dalej ?

SZYNDIN

^{str 19}
~~Któregoś dnia zrozumiałem, że ja, Lonia~~
Szyndin, jestem z natury - wie pan kim ?
Ordynansem ! Adiutantem ! Muszę być
czyimś cieniem. Sam niczego nie dokonam.
Ale byławe mnie ambicja generała. Takim śmi
człowiekiem zrobiła mnie natura. Gotów
jestem służyć na posyłki komukolwiek -
a to umiem robić i lubię robić -
ale muszę znaleźć prawdziwego człowieka.

DIEWJATOW

~~/przerzywa/~~

Nie interesuje mnie pańska duchowa
biografia. O tym, kim pan jest, już się
przekonałem.

^{str 50}

SZYNDIN

Robię wszystko, żeby mi pan uwierzył.

Dlatego opowiadam od początku ...

W końcu znalazłem takiego człowieka. Był
nim Jegorow.

DIEWJATOW

~~Pan deruje ...~~

/robi krok w stronę przedziału/

SZYNDIN

~~Niech pan zaozeka ! Dotknął pan, sam
nawet tego nie podejrzewając pewnej
bardzo złożonej historii ! Niech pan
wysłucha do końca ! Wysłucha - nie
wiecej !~~

DIEWJATOW

/wraca/

Dobrze. Ale od tej chwili będzie
pan tylko odpowiadał na moje pytania.
Co to za konflikt między pańskim Jegorowem
a dyrektorem zjednoczenia Griżyliukiem ?
Rozumie pan słowo "konflikt" ?
Czy mam je objaśnić ?

SZYNDIN

Rozumiem.

DIEWJATOW

Więc proszę mi powiedzieć, co nie podoba
się Griżyliukowi w pracy i postępowaniu
Jegorowa ?

SZYNDIN

Griżyliukowi nie podobają się wszystko,
co robi Jegorow. Mają cokolwiek odmienne
cele. I są to w ogóle zupełnie różni

ludzie. Jegorow to architekt. Filozof
budownictwa wiejskiego. Ja jestem z
miasta. Jegorow urodził się na wsi i
wrócił tu, żeby na zawsze pozostać na
wsi. Chce tak budować, żeby nie musiał
się wstydzić, kiedy sam tu będzie
mieszkał. Wie pan, że nie ma tu u nas
architektury wiejskiej, współczesnej
architektury wiejskiej. Ale jest Jegorow.
Ale Griżyliukowi wszystko to wisi, on, chce
mieć plan, dla niego ważny jest efekt,
wyżej, wyżej, wyżej - oto dewiza
Griżyliuka. A Jegorow nie chce tego "wyżej"
Jegorow chce, aby ludzie mogli żyć na
swojej ziemi. Żeby pan zrozumiał, kto to
jest Jegorow, opowiem panu, jak do niego
trafiłem. Otóż poznałem go pół roku temu,
w Moskwie, na urodzinach mojej krewnej...

DIEWJATOW

/przerywa/

Znowu te urodziny !

SZYNDIN

Przeprosiłem pana za taką głupią historię.
Wiem, że wypadło to idiotycznie. Zostałem
za to ukarany. Czy mam się panu rzucić
do nóg czy mam czułgać się przez cały

korytarz, żeby mi pan wreszcie wybaczył ?
/wraca do swojego opowiadania/
Na tych urodzinach.. w czasie tych
urodzin poznałem Jegorowa. Miał już
nominację do Kumaniewa. Było nas tam owego
wieczoru ośmiu. Sami inżynierowie, oczywiście
poza mną. Otóż siedmiu z nich przyjechało
tu pracować. Wystarczyło dwugodzinne spotka-
nie z Jegorowem. Jest taki pedagog ...
a właściwie był ... Suchomliński.
Tyle, że nie zajmuje się pedagogiką,
ale budownictwem wiejskim. Za dziesięć
lat ludzie z całego kraju będą
przyjeżdżać do Kumaniewa, żeby się uczyć,
jak budować na wsi, jeżeli oczywiście
Griżyliuk się z nim nie rozprawi.

DIEWJATOW

Co konkretnie przeszkadza Griżyliukowi
w działalności pańskiego Jegorowa ?

SZYNDIN

Kiedy Griżyliuk był jeszcze dyrektorem
naszego przedsiębiorstwa, byliśmy zawsze
pierwsi, pierwsi w całym okręgu. Griżyliuk
zbierał wszystkie możliwe nagrody
przechodnie, sztandary, dyplomy, proporce.
Potem przenieśli go do okręgu, na dyrektora

zjednoczenia. Kiedy Jegorow przyjmował od niego przedsiębiorstwo, mówili mu : ma pan szczęście, idzie pan na gotowe, nie musi pan niczego naprawić. byle pan nie popsuł tego, co stworzył Griżyliuk. Niech żyje Griżyliuk ! - krzyczeli.

A gdy Jegorow przyjrzał się wszystkiemu z bliska, okazało się, że wszystko to lipa. Do cholery rozpoczętych budów, ale wszystkie w proszku. Obietnicami i kłamstwami Griżyliuk wycyganiał od inwestorów, od sowchozów i kołchozów, pieniądze na ~~zakomercowanie~~ niezakończone albo w ogóle nie rozpoczęte prace. A dla zamydlenia oczu zbudował w Kumaniewie pałac kultury. Jakby Kumaniewo było stolicą. Teraz wiatr po jego salach hula. I zawsze będzie hulał. Bo po diabła w Kumaniewie taka budowla ? Ale Griżyliuk chciał zadać szyku. W jednym z sowchozów zbudował dwa dziewięciopiętrowe domy - komu to na wsi potrzebne ? A pięć następnych rozpoczął, teraz Jegorow głowi się co zrobić z tym bezsensownym pomysłem. I tak dalej, i tak dalej. Ale Griżyliuk jest dzisiaj dyrektorem zjednoczenia. Jest bezpośrednim przełożonym Jegorowa. Griżyliuk nie dopuści, aby runął

mit o jego sukcesach. W Kumaniewie zostali jego ludzie, donoszą mu o każdym kroku Jegorowa. Całe to towarzystwo, mąci, intryguje, przeszkadza jak może. Jakiś papierek kompromitujący poprzednią dyrekcję - ile to wymagało czasu i energii, żeby go wydebić od ludzi z działu planowania. Wezwał Griżyliuk Jegorowa, ostrzegł: stary, pchasz palce nie tam, gdzie trzeba! Mit musi pozostać mitem. Ciebie już nie ma, ale mit zostaje. Nie po to, powiada ściągliśmy cię z Moskwy, żebyś wykoślawiał piękny obraz naszej przeszłości. A teraz ten kombinat piekarniczy ... Budowa zaczęła się trzy lata temu, jeszcze za Griżyliuka. Rzeczywiście są kłopoty z pieczywem. Na miejscu jest jedna nieduża piekarnia. Chleb trzeba wozić z Uelino. Jest czerstwy, ale jest. Jegorow postanowił podciągnąć najpierw ważniejsze obiekty. Griżyliuk jako dyrektor zjednoczenia wiedział o tym i milczał. Aż tu nagle rusza lawina listów, do wszystkich możliwych instancji. Od robotników sowchozów. Jak długo będą nam sprzedawać czerstwe ~~chleby~~ pieczywo? Kiedy wreszcie zacznie działać piekarnia? Wiadomo już dziś, że akcja pisania listów

była zorganizowana. W ciągu tygodnia, nadeszły całe stosy listów, do komitetu rejonowego, do komitetu okręgowego, do redakcji "Izwestii", nawet do KC.

Griżyliuk wydał polecenie: Jegorow jest osobiście odpowiedzialny za to, żeby w ciągu dwóch miesięcy kombinat piekarniczy był ukończony. Wiedział, że termin jest nierealny. Ale Jegorow stanął na głowie - już dziś piece działają, chleb się piecze. Ale ponieważ protokół nie został podpisany Griżyliuk ma rozwiązane ręce. Lekceważenie potrzeb klasy robotniczej - i cześć ! Posłużono się perfidną demagogią : klasa robotnicza je czerstwy chleb, a Jegorow, członek partii, kpi sobie z tego. Za tydzień Griżyliuk przekaże tę samą piekarnię, w tym samym co dziś stanie - i protokół zostanie podpisany. Sam go pan podpisze, już on się o to postara ! Ale Jegorow już nie będzie. Pozostanie mit Griżyliuka - rzecz dla niego państwa najcenniejsza, prawda ?

DIENJATOW

~~Dlaczego Jegorow nie podniósł tej sprawy wtedy, gdy przejmował dyрекcję ?~~

SZYNDIN

Jakie zrobił na panu wrażenie ?

Ale szczerze, Dobrze, prawda ?

DIEWJATOW

No, powiedzmy.

SZYNDIN

Tak samo dobre wrażenie zrobiła na Jegorowie. Prosty, bezpośredni. Mówi z sensem. Otwarty. Myśli rozsądnie. Nie boi się wygarnąć prawdy, kiedy występuje na zebraniu aktywnego partyjnego. Jegorow nie od razu go rozgryzł. Nie wiedział, że wszystko jest maską. Że to demagog najwyższej klasy. Że opanował pełną gamę aktorskich chwytów. Samych uśmiechów, na różne okazje ma przeszło tysiąc. A kiedy trzeba, umie być okrutny, twardy. Potrafi być i jubilerem i rzeźnikiem. To mistrz, jakich mało.

DIEWJATOW

Nie odpowiedział pan na moje pytanie.

SZYNDIN

Gdy Jegorow dokopał się do wszystkiego, pojechał do Griżyliuka. Odbyła się miła rozmowa. Masz rację, słusznie, że tak stawiasz sprawę - powiedział. Wszystko prawda. Przyznał się do winy. Obiecał,

że pomyśli, co z tym zrobić dalej.

Następnego dnia zadzwonił wieczorem do Jegorowa do domu. Wiesz mówi, myślałem o tym może zrobimy to tak, albo może tak ...

Na razie mam prośbę - nie rób niczego nim się ze mną nie porozumiesz. Okazał najlepszą wolę. Ale czas mijał, nic się nie działo, więc Jegorow znowu pojechał do zjednoczenia. Griżyliuk już inaczej z nim rozmawiał. Zmienił taktykę. Nie pora dziś na to, nie mam czasu, są kłopoty, w jednym z przedsięwzięć był wypadek, są ofiary. Żona każe mi jechać na urlop, załatwimy to po urlopie. Po urlopie sam przyjadę do ciebie. Za trzecim razem ton rozmowy był znowu inny: jesteś tam od roku. To w starczająco długi okres. Zapomnij, że ja tam byłem. Teraz sam za wszystko odpowiadasz. Ja - powiada - przyjąłem Kumaniewo w stanie rozkładu. Mój poprzednik po miesiącu już mi tylko rączką pomachał. Rak żołądka. A jak przyjąłem zjednoczenie, myślisz, że tu wszystko grało? Akurat! Burdel jak cholera!

DIEWJATOW

~~Pański Jegorow to doświadczony Dyrektor.~~
~~Dlaczego więc jeździł do zjednoczenia ?~~
Trzeba było zgłosić się z tym do
prokuratora.

NUJKINA

~~Na co zresztą i teraz nie jest jeszcze~~
~~za późno.~~

SZYNDIN

Jeżeli nie podpiszebie protokołu,
jutro Jegorowa już nie będzie. A jak
go zdejmą, to on z niczego już nie
będzie się tłumaczył. To taki człowiek.

DIEWJATOW

Jeżeli to taki człowiek, to dobrze,
że go zdejmą. I źle się stało, że
w ogóle dostał nominację.

SZYNDIN

Pan chce dowieść, że to zły dyrektor.
Rozumiem, tak będzie łatwiej. Sumienie
nie będzie pana gryzło, i na duszy
lżej się zrobi.

DIEWJATOW

To, że nie podpisaliśmy protokołu,
jest słusznie niezależnie od wszystkich
ubocznych okoliczności.

SZYNDIN

Pan jest człowiekiem z zasadami.

Ma pan taką robotę, że łatwo o zasady.
Nie podpiszę - i będę w porządku !

DIEMJATOW

Właśnie.

SZYNDIN

Co może zrobić człowiek, jak go już
zdjęli ? Zdejmuje się w ciągu
godziny, a wyjaśniać trzeba rok albo
dłużej. Pisać listy, notatki wyjaśnienia,
jeździć po redakcjach, gdzie powiedzą
zaraz, żeś pieniać i może jeszcze coś
dodać. A Jegorow ma swój honor.

Czy pan rozumie, że są ludzie, którzy
mają honor ? Są różni ludzie.

Są różni łajdacy i są różni uczciwi
ludzie. On nie jest taki, żeby walczyć.

Potem, jak zostanie zdjęty ...

Siedemdziesiąt usterek, czy ile tam
naliczyliście ! A najważniejszej

nikt nie zauważył. Myślę o Griżyliuku.

Miałem nauczyciela w technikum, starszy
człowiek, z niełatwym życiorysem. Mówił

nam: Kochać ojczyznę, to nie wzruszać

się na widok białych brzóz. To pomagać,

to służyć pomocą ludziom uczciwym i

oddanym, kiedy im trudno. To oni są

waszą ojczyznę. W tej chwili trzeba
zyskać na czasie. Jeżeli podpiszecie
protokół, Jegorow zostanie. Dopuki
Griżyliuk nie wymyśli następnego
świństwa. Ale w tym czasie Jegorow także
nie będzie siedział z założonymi rękami.
Do końca roku staną się widocznym
rezultaty jego pracy - dyrektorzy
Sowchozów, przewodniczący kołchozów,
ludzie, z którymi nie można się nie
liczyć, zaczną go bronić, zaczną mu
pomagać. I wtedy zobaczymy, kim jest
Jegorow, a kim Griżyliuk. W tej chwili
czas pracuje dla Jegorowa. Ale Jegorow
musi mieć ten czas. To zależy od was.

DIEWJATOW

Jest zasada: kłamstwem prawdy nie
zbudujesz ...

SZYNDIN

To teoria. Wiem. Cel, uświęca środki,
cel nie uświęca środków ...

Przyczepiliście się do piekarni, a człowieka
nie widzicie. Czy wiecie, jaki system
finansowania wymyślił Jegorow? Powiada:
wyobraźmy sobie, że Sowchoz chce budować
na wsi dom mieszkalny dla czterech
rodzin.

pięknie. Po pierwsze trzeba zdecydować, które rodziny dostaną w nim mieszkanie. Zrobione. Po drugie - kwoty przeznaczone na budowę domu przekazujecie przelewem bankowym na konta przyszłych właścicieli mieszkań. Oczywiście bez prawa wydatkowania tych pieniędzy na inne cele.

I teraz przyszli mieszkańcy sami załatwiają resztę. Zamawiają projekty mieszkań, podpisują umowy z wykonawcą, przyjmują ukończone roboty, sami podpisują, sami płacą za robotę, z własnego konta.

A co na to Griżyliuk ? Schowaj - powiada - swój projekt do szuflady i zapomnij o nim. Czyś ty zwiariował ? Jeżeli lokatorzy samie będą odbierać wykonane prace, to nie oddasz w terminie ani jednego obiektu. To im będzie nie tak, tamto będzie nie siak - spróbuj wszystkim dogodzić !

Chcę właśnie spróbować dogodzić wszystkim - powiada na to Jęgorow, To przyszli lokatorzy, dla nich budujemy domy.

Griżyliuk buduje nie dla ludzi, ale dla planu. Jest mistrzem w terminowym wykonywaniu planu. Tu i o to chodzi: dla kogo mamy budować, dla ludzi czy dla

instytucji ? Pan nie tylko przyjmuje
piekarnię, pan decyduje o tym, czy Jegorow
zostanie. Proszę o tym pamiętać !

DIENJATOW

Pamiętamy, pamiętamy. O wszystkim zawsze
pamiętamy. O tym, że nie można pozbawić
ludzi premii, o tym, że ktoś ma dawne
zasługi, teraz każe nam pan pamiętać,
że ktoś ma przyszłe zasługi, pamiętamy
o tym, że dyrektor jest stary, że jest
młody, że się niedawno ożenił, że się
niedawno rozwiódł - o czym to my nie
pamiętamy ... A potem idziemy do
sklepu, chcemy kupić jakąś zwykłą
rzecz - nie ma. Dostajemy nowe mieszkanie
- i przez pół roku zajmujemy się
remontem. Po to jest wydział kontroli
technicznej, po to są komisje, żeby
z tym wreszcie skończyć ! Żeby przestać
nareszcie o wszystkim "pamiętać" !
Pza jednym: standardem, normami, normalnym
funkcjonowaniem wszystkich urządzeń.
Znalazłeś defekt: nie przyjmuj ! Bądź
jak skała ! Powinna istnieć ustawa :
jeżeli pracownik wydziału kontroli
technicznej albo komisja odbioru

przyjmie obiekt z usterkami - pięć lat więzienia ! Inaczej nie opanujemy tej fali, tej rzeki, tego wodospadu brakoróbstwa.

SZYNDIN

Zgadzam się z panem. ~~Ale gdzie tak się robi ? Kto jest za tą skałą ? A pan zachowuje się tak, jakby ta skała rzeczywiście istniała.~~ W rezultacie zdejmy Jegorowa. To przecież jest błędne koło. Wydajecie najpierw ustawę, a dopiero potem ...

Na korytarz wychodzi Malisow, jest w dobrym humorze. Podchodzi do Szyndina, ciągnie go za rękaw.

SZYNDIN

~~/do Malisowa/~~

O co chodzi ? Wracaj do przedziału.

~~/do Diewjatowa/~~

Proszę bardzo, może pan nie podpisywać. Opowiedziałem panu, jak sprawa wygląda. Niech pan teraz sam decyduje.

MALISOW

Lonie, daj spokój. Przestań ludziom zawracać głowę.

SZYNDIN

Odejdź !

~~/do Diewjatowa/~~

Przecież tu naprawdę nie chodzi o protokół!

Niech się pan zajmie sprawą Diewjatowa.

Jest pan radnym ?

DIEWJATOW

Nie.

SZYNDIN

Wszystko jedno, ale pracuje pan w okręgowym komitecie wykonawczym.

Dałem panu atutowe karty do ręki,

~~/do Malisowa/~~

Czego chcesz ?

MALISOW

Ała cię prosi. Chce ci coś powiedzieć.

SZYNDIN

Nie pali się.

~~/do Diewjatowa/~~

Szkoda, że nie chce pan jechać do Kumaniewa.

Do Jegorowa.

~~/do Malisowa/~~

~~Czego, do cholery, chcesz ?~~

MALISOW

Ała cię prosi. A po drugie - daj ludziom spokój. Chcesz pomóc Jegorowowi, a ty czasem mu szkodzisz.

SZYNDIN

~~Odejdź~~ Tak ci nagle na nim zależy ?

~~/odwraca się do Diewjatowa/~~

To właśnie ten człowiek

~~/pokazuje na Malisowa/~~

przygotował listy ze skargami na brak
świeżego pieczywa. Na polecenie Griżyliuka.

MALISOW

~~/pąsowieje/~~

Słuchaj ,dostaniesz w mordę ! Mam już
dość tych bredni !

SZYNDIN

To nie są brednie. Zanim przyjechałem na
dworzec, rozmawiałem z ludźmi, którzy
na twoją prośbę podpisywali. Jasne ?
Mam nazwiska ,

~~/poklepuje się po wewnętrznej stronie
kurtki/~~

mogę ci także powiedzieć, ile zapłaciłeś
za rozmowy międzymiastowe do Griżyliuka.
W zeszłym miesiącu - czterdzieści trzy
rubli. W tym, w ciągu trzynastu dni -
dwadzieścia siedem rubli. Dużo gadasz
i dużo donosisz ! Pieniądzy ci nie
szkoda ? Pewnie szef to wyrówna. Będzie
 premia, za wdrożenie nowych rozwiązań
technologicznych, co ?

MALISOW

Głupiś jak but !

~~/wraca do przedziału/~~

SZYNDINA

~~/wybiega z przedziału/~~

Lonia, chodź tu, natychmiast.

SZYNDIN

Obejdzie się.

~~/do Diewjatowa i Nujkiny/~~

Oni już nawet moją żonę, idiotkę, obrobili.

SZYNDINA

~~/podchodzi do męża/~~

Lonia !

SZYNDIN

Działa przeciwko mnie, bo nie chce, żebym się przyjaźnił z Jegorowem. Mam szpiega we własnym domu.

SZYNDINA

~~/ciągnie go w stronę wyjścia/~~

Lonia, starczy tego.

SZYNDIN

Odczep się. Stale brzęczą jej nad uchem że Jegorow wykorzystuje męża, że mąż pracuje na Jegorowa, a pensję ma stale taką samą. A gdybym dostał więcej, zaczęliby znowu gadać - patrzcie, człowiek Jegorowa, pensję mu podnieśli

~~/do Alły/~~

Czego znowu ?

SZYNDINA

Muszę ci coś powiedzieć. Chodź !

SZYNDIN

Mów tutaj. Ja nie mam tajemnic, wobec nikogo. Mogę swoje całe życie opowiedzieć. Wszystkim ! Całemu światu !

SZYNDINA

~~Jesteś pijany.~~ Proszę cię, Lonia !

Popatrz na siebie, jak ty wyglądasz ?

Lonia, opamiętaj się !

~~/usiłuje odciągnąć go od okna/~~

SZYNDIN

~~/do Diewjatowa/~~

No więc jak, pojedzie pan do Jegorowa ?

SZYNDINA

~~/krok po kroku popycha męża w stronę przejścia/~~

Chodź, już, chodź.

SZYNDIN

~~/opiera się żonie/~~

Pojedzie pan, czy nie ? Muszę wiedzieć !

SZYNDINA

Przestań !

SZYNDIN

Zaraz wracam.

Szyndina zaciąga męża do przejścia, oboje stają przy drzwiach wejściowych. Opiera go o ścianę.

SZYNDINA

Boże, jakiś ty głupi ! Kogo ty prosisz, przed kim się spowiadasz ?

SZYNDIN

~~/z uśmiechem/~~

Przed człowiekiem z zasadami.

SZYNDINA

Ten człowiek, przed którym się płaszczysz, otrzymał wczoraj polecenie od swoich przełożonych, że protokołu podpisywać mu nie wolno. Rozumiesz ?

SZYNDIN

Nie rozumiem.

SZYNDINA

Otrzymał polecenie od Iwana Iwanowicza, zastępcy przewodniczącego rady okręgowej, żeby kombinatu nie przyjmować. Niezależnie od tego, czy kombinat będzie gotowy, czy nie. Gdyby był gotowy, ma się przyczepić do czegokolwiek. ~~A ty przed nim duszę otwierasz.~~

SZYNDIN

Malisow. Jednak on ...

SZYNDINA Malisow nie ma z tym nic wspólnego.
To nie on.

SZYNDIN To kto ci powiedział, że Jurij Nikołajewicz
otrzymał takie polecenie ?

SZYNDINA Ten pijaczyna.

SZYNDIN Idziemy do niego.

SZYNDINA Nie trzeba proszę cię ...

SZYNDIN Idziemy. Czy ty nie rozumiesz, co tu się
dzieje ? To już koniec. Już założyli
Jegorowowi pętlę na szyję. Griżyliuk dotarł
do rady okręgowej. Idziemy do tego pijaczka.

Przedział Szyndina, Malisow czyta książkę. Siemionow siedzi
nad resztą koniaku. Gdy Ałła i Szyndin wchodzi do przedziału,
Malisow uśmiecha się z politowaniem: No i po coś się durniu
wygłupiał ?

SZYNDIN /odwraca Siemionowa gwałtownie ruchem do
siebie/

Jakie polecenie otrzymał Jurij Nikołaje-
wicz ?

SIEMIONOW

~~/do Ali i Malisowa/~~

Prosiłem, żeby mu nie mówić.

~~/do Szindina/~~

Nie było żadnego polecenia. Nikt niczego nie powiedział. Żartowałem.

No, napij się ze mną. I nie chodź więcej do nich. I tak nie podpiszą.

SZYNDINA

Dlaczego, że mają polecenie od Iwana Iwanowicza ?

SIEMIONOW

I dlatego, i nie dlatego.

SZYNDIN

Nikomu nie powiem ... Muszę wiedzieć: czy Jurij Nikołajewicz otrzymał polecenie ? Tak, czy nie ? ^{ci} Daję słowo, nikomu nie powiem.

SIEMIONOW

No więc tak, otrzymał.

SZYNDIN

Skąd o tym wiesz ?

SIEMIONOW

~~Wielbłąd~~ Wielbłąd mi powiedział. To, bracie zwyczajna rzecz. Zawsze nam dają polecenia: przyjąć, nie przyjąć, zad cydować na miejscu. Trzy warianty.

SZYNDIN

~~/do Malisowa/~~

zadowolony jesteś ? Twoi ludzie nieźle
pracują. Wszędzie kogoś macie. Łajdacy !

Malisow nie odrywa wzroku od książki.

SIEMIONOW

No to wypijmy, żeby cholera wzięła łajdaków.
Do końca obecnej pięciolatki.

~~/stuka się z Szyndinem, pija. Szyndin odstawia
szklankę, idzie w stronę drzwi/~~

SZYNDINA

Lonia, zostań ! Dajęś słowo !

SZYNDIN

Odczep się !

~~/odpycha żonę, wychodzi/~~

Korytarz wagonu. Szyndin zatrzymuje się na chwilę pod drzwiami przedziału komisja, nasłuchuje. Zdecydowanym ruchem otwiera drzwi

SZYNDIN

~~/głośno, nieuprzejmie/~~

Wychodź ! Ty, z zasadami, wychodź !
Pogadamy !

SZYNDINA

~~/wychodzi z przedziału/~~

Lonia, proszę cię !

SZYNDIN

Odczep się.

/odpycha żonę, wchodzi do przedziału komisji/

Przedział komisji. Szyndin zapala górne światło.

DIEWJATOW

Słucham ?

Młody człowiek leżący na górze budzi się, mruży oczy oślepione zapalonym światłem. Drugi pasażer, śpiący z nakrytą głową, odwraca się na bok, nie widzimy jego twarzy.

SZYNDIN

Przyszedłem pogadać. O twoich zasadach. Myślałem, że masz własne zasady, a tymczasem okazuje się, że są to zasady Iwana Iwanowicza.

Nujkina wzdycha, jakby chciała powiedzieć: Ładną mam podróż!

DIEWJATOW

~~/hamuje gniew/~~

Proszę natychmiast wyjść. Ludzie śpią.

~~/gasi górne światło/~~

SZYNDIN

~~/zapala górne światło/~~

No to niech nie śpią ! Niech wiedzą,

że wszędzie jest podłość i oszustwo !

MŁODY CZŁOWIEK

~~/podnosi się na swoim posłaniu/~~

Czy to się nigdy nie skończy ?

Chcę mieć spokój !

SZYNDIN

Cicho ! Leż, gdzieś się położył !

Jeszcze jeden z tej bandy. Na zebranie
łajdak, jedzie. Do diabła z twoim

zebraniem. Nie na zebraniach wszystko
się załatwia. Tego tu na dole

~~/wskazuje na Diewjatowa/~~

zapytaj, on wie, gdzie się coś załatwia !

Na zasady, psiakrew ! Popatrz, w ubraniu
leży, kulturalnie, książkę czata ...

Zdaje mu się, że grzecznie wraca do
domu, gdy tymczasem zaciska pętlę na
szyi uczciwego człowieka ! A truje
przy tym o pryncypialności i walce o
poprawę jakości produkcji !

DEWJATOW

~~/cicho, ale stanowczo/~~

Wyjdź na korytarz !

SZYNDIN

Precz z łapami !

/wychodzi pierwszy, za nim Diewjatow,
dołącza do nich Nujkina, blada i prze-
straszona/

Korytarz wagonu

DIEWJATOW

Proszę powiedzieć ludzkim językiem, o co
chodzi.

SZYNDIN

O nie nie chodzi. Dowiedziałem się wreszcie,
kim jesteś. Dali ci polecenie: kombinatu nie
przyjmować, nawet jeżeli wszystko gotowe.

DIEWJATOW

Kto panu to powiedział ?

~~/Szyndin uśmiecha się/~~

Kto panu to powiedział ?!

SZYNDIN

A kto, jak myślisz ? Twój kumpel i wspólnik.

~~/wskazuje na drzwi swojego przedziału/~~

DIEWJATOW

~~/pochodzi do sąsiedniego przedziału,
otwiera drzwi/~~

Siemionow wyjdź na chwilę.

~~/Siemionow wchodzi. Wesół, uśmiechnięty/~~

Gadaj, co za polecenie dał mi Iwan Iwanowicz

SIEMIONOW

~~/śmieje się/~~

Żartowałem ! Powiedziałem mu tak, żeby dał wreszcie spokój. Nie męcz się, mówię, i tak nie podpiszą.

~~/do Szyndina/~~

Co ty ... już zupełnie... tego ?

Jakie polecenie ? Gdyby wszystko było w porządku, gdyby nie było usterek, podpisalibyśmy protokół. Z największą radością ! I ja bym podpisał, i Jurij Nikołajewicz, i Wioletta Matwiejewna.

Diewjatow krzywi się i bez słowa wchodzi do przedziału.

NUJKINA

Też pan sobie znalazł temat do żartów !

SIEMIONOW

Przeciwnie... To po to, żeby dał pani spokój. Przyczepił się jak gównu do podeszwy !

~~/Nujkina wraca do przedziału, Siemionow do Szyndina, szepta/~~

Ty durniu !

~~/odchodzi/~~

SZYNDIN

Zaczekaj !

~~/Siemionow zatrzymuje się/~~

Więc w końcu było polecenie, czy nie było ?

SIEMIONOW

~~/głośno/~~

(M)

Nie było !

~~/robi palcem znak kółka na czole, szeptem/~~

Po coś łąził do niego ? Myślisz, że się przestraszy ? Albo , że się orzyzna ?

~~/macha zrezygnowany ręką, wchodzi do przedziału/~~

Szyndin przez chwilę stoi w miejscu parę razy nie wiedzieć po co przeczesuje dłonią włosy, idzie w stronę przejścia. Siada na odchylanym krzeselku, opiera brodę na rękach i wpatruje się tępo przed siebie.

Po cichu zbliża się do niego Ałła. Smutno uśmiechnięta, stara się być miła. Podchodzi do męża, głaszcze go po włosach. Szyndin uchyla głowę, odpycha rękę żony.

SZYNDIN

Idź stąd.

~~/nagle krzyczy/~~

Wynoś się stąd, słyszysz !

Ałła odskakuje w stronę korytarza. Szyndin wstaje, chodzi przez chwilę tam i z powrotem. Zatrzymuje się. Wyjmuje z wewnętrznej kieszeni protokół i rwie go metodycznie na kawałki. Podchodzi do drzwi wyjściowych, otwiera je, wyrzuca w ciemność strzępy podartego papieru, które pęd powietrza unosi na zewnątrz. Siada w otwartych drzwiach wagonu, nogę puszcza na stopnie. Siedzi bez ruchu, pociąg mknie przez las, wiatr rozwiewa mu włosy.

Zbliża się Malisow, zapala papierosa.

MALISOW

Loncia, czy mogę chwilę z tobą porozmawiać ?

/Szyndin nie reaguje/

Wiesz sam, że Jegorow jutro poleci. Ty uważasz, że to źle, ja - że dobrze.

Wiesz na czym polega siła Griżyliuka ?

Griżyliuk przyswoił sobie podstawowe prawo naszych czasów: Bez oddanych ci ludzi szybko zlecisz z dyrektorskiego fotela. Dyrektor nie panienka, dyrektora lubi się nie za buzię i nóżki. Jeżeli dyrektor chce mieć swoich ludzi, musi coś dla nich zrobić, coś o czym się

pamięta. Pięć lat temu, pracowaliśmy wtedy gdzie indziej, żona moja siadła za kierownicą i potrafiła staruszaka. Staruszek był w prawdzie pijany, po miesiącu wyszedł cały i zdrowy ze

szpitala, ale żonie groziła sprawa. Kto nam pomógł ? Griżyliuk. Dwa lata temu zachorował mi syn. Griżyliuk umieszcza go w najlepszym szpitalu. Pewnie wyleczyliby go i gdzie indziej, ale to był mój syn, choroba była poważna. Zadzwoiłem w nocy do Griżyliuka. Zaczął telefonować, nawet

nie wiem, do kogo wtedy dzwonił, w ciągu dwóch godzin wszystko było załatwione. W życiu bywają trudne chwile. I właśnie wtedy można liczyć na Griżyliuka. Załatwia wszystko. Szybko, z uśmiechem, korzystając ze swoich znajomości. Czy robi to bezinteresownie ? O, nie ! A Jegorow ? Tak, Jegorow to jest ktoś. Potrafi pokierować twoimi myślami, że ani się obejrzysz, a jesteś już gdzieś tam, gdzie myśl twoja nigdy jeszcze nie szybowiała. Wspaniała głowa ! Było was siedmiu - siedmiu ludzi z ekipy Jegorowa, która przyjechała wrez z nim do Kumaniewa. Gdzie jest ta wasza ekipa ? Tylko ty mu zostajesz. Bo Jegorow niczego dla was nie zrobił. Poddaliście się urokowi tego człowieka. Ale sam urok to mało. Urok szybko się ulatnia. A są ludzie, którzy w ogóle kichają ją na faceta z urokiem. Chcą, żeby o nich dbał, a nie żeby miał urok. To na co Griżyliuk nie wpadnie nawet po roku, Jegorow potrafi wymyślić w ciągu pięciu minut. Ale dopóki Jegorow nie przyswoił sobie elementarnego parwa naszych czasów, jak to zrobił Griżyliuk, wszystkie jego cudowne pomysły i plany będą zawsze do bani.

MALISOW

Lonia czy mogę z tobą porozmawiać.

Wiesz sam że Jegorow jutro poleci ...

Ty uważasz że to źle - ja że dobrze

Tak Jegorow to jest ktoś wspaniała głowa -

potrafił pokierować twoimi pomysłami

tak że ani się spostrzeżesz myśl

Twoja szybuje ...

" To na co Griżyliuk nie wpadnie

nawet po toku Jegorow wymyśli w pięć

minut! No i poddaliście się urokowi

człowieka. A urok szybko się ulatnia

Dyrektor nie panienka. Dyrektora lubi się za k

buzię i nóżki... Co Jegorow zrobił dla

Ciebie ... Nic. A Griżyliuk ...

Wiesz na czym polega siła Gryżyliuka.

Załatwia wszystko ... z uśmiechem

oczywiście nie bezinteresownie.

Pięć lat temu moja żona siadła za

kierownicę i potrafiła staruszka ...

Griżyliuk załatwił wszystko jednym

telefonem.

Dwa lata temu zachorował mi syn -

Lonia to był mój syn.

Nie wiem do kogo ~~zaxx~~ dzwonił Griżyliuk ale

w ciągu godziny wszystko było załatwione.

Griżyliuk przyswoił sobie podstawowe

prawo naszych czasów

"bez oddanych ci ludzi szybko zlecisz z zajmowanego
stanowiska"

fotela

Było was siedmiu z ekipy Jegorowa kiedy przyje-
chaliście do Kumaniewa teraz tylko ty mu zostajesz...
Łońka co Jegorow zrobił dla ciebie.

(M)

Malisow czeka na reakcję ze strony Szyndina, ale Szyndin milczy. Malisow wraca na korytarz, wchodzi do przedziału. Szyndin siedzi tam gdzie siedział, głowa jego kołysze się w takt ruchów wagonu. Widać, że drgają mu ramiona.

Może płacze ?

W drugim końcu wagonu, w tym samym miejscu, tyle że odwrócony twarzą do widowni, siedzi Diewjatow. Pali papierosa, myśli. Nagle zdecydowanym ruchem wstaje, idzie w stronę swojego przedziału. Otwiera drzwi, daje gestem znać Nujkinie, żeby wyszła na korytarz.

str 124

DIWJATOW

Do Kumaniewa miał jechać Morozow. Czy pani wie, dlaczego Iwan Iwanowicz w ostatniej chwili zamiast Morozowa wysłał mnie ?

/Nujkina wzrusza ramionami/

To dziwne. Tym bardziej, że od wczoraj miałem być na urlopie. I nagle Iwan Iwanowicz odwołuje mnie z urlopu - właśnie po to, abym pojechał do Kumaniewa zamiast Morozowa. Powiedział, że Morozow ma jakieś ważne zebranie.

NUJKINA

Nie mam pojęcia. Co pana tu niepokoi ?

DIWJATOW

Nie, nie. Wszystko w porządku.

Nujkina wraca do przedziału. Diewjatow stoi przez chwilę przy oknie, coś go teraz rzeczywiście zaniepokoiło. Puka do przedziału Szyndina. Siemionow śpi na dolnym pościeliu. Malisow siedzi przy oknie, oparł głowę na stoliku. Ałła siedzi na ławce z podwiniętymi nogami, widać, że jest smutna.

DIEWJATOW

Gdzie pani mąż ?

Ałła wzrusza ramionami: nie wiem

MALISOW

/podnosi głowę/

Przy wejściu.

Diewjatow zamyka drzwi. Idzie w stronę końca korytarza. Szyndin siedzi w otwartych drzwiach wagonu, nogi oparł na stopniach. Pali papierosa.

DIEWJATOW

Niech pan wstanie.

Szyndin powoli odwraca głowę, patrzy na Diewjatowa, nie odzywa się.

DIEWJATOW

No, niech pan wstanie !

/podchodzi do Szyndina, pomaga mu wstać, zatrząskuje drzwi/

Niech pan da ten protokół. Podpiszę go
panu

~~/Szyndin spogląda na niego/~~

Proszę o protokół.

SZYNDIN

Podarłem ... wyrzuciłem papiery.

DIEWJATOW

~~/zastanawia się przez chwilę/~~

Niech pan idzie za mną. Chodźmy.

~~/Szyndin idzie za nim. Dochodzą do drzwi
przedziału. Diewjatow znowu prosi Nujkinę
na korytarz. Do Nujkiny/~~

Czy pani ma czyste kartki papieru ?

NUJKINA

Jakie ? Formularz ?

DIEWJATOW

Nie formularz. Zwyczajne kartki czystego
papieru.

NUJKINA

Mam.

DIEWJATOW

/do Szyndina/

~~W ilu egzemplarzach ? Już nie pamiętam ...~~

SZYNDIN

~~Chyba w pięciu.~~

DIEMJATOW

~~/do Nujkiny/~~

Proszę o pięć kartek czystego papieru.

Nujkina wchodzi do przedziału.

SZYNDIN

Co się stało ?

DIEMJATOW

Nie pańska sprawa.

Nujkina wychodzi z przedziału, trzyma w ręku papier. Do Szynkina

DIEMJATOW

Podpiszemy czyste kartki. Wpiszcie sobie
później odpowiedni tekst na maszynie.
Dostanie pan nasze podpisy in blanco.
Jasne ?

~~/podpisuje się pięć razy. Podaje kartki
wraz z piórem Nujkinie/~~

NUJKINA

Nie rozumiem.

DIEMJATOW

Wszystko w porządku. Niech pani podpisze.

Nujkina

~~/ogląda się na Szynkina. Do Diemjatowa/~~
Ja ... Ja muszę z panem porozmawiać.

DIEWJATOW

/do Szindina/

Za chwilę pana poproszę.

/Szyndin idzie do wyjścia. Do Nujkiny/

Dziwi panią, że nagle zdecydowałem się podpisać protokół ?

NUJKINA

Właśnie.

DIEWJATOW

Pamięta pani, jak dwa lata temu odbieraliśmy fermę mleczną ?

NUJKINA

Oczywiście. Nie przyjęliśmy obiektu.

DIEWJATOW

Pamięta pani, co było dalej ? Grizyliuk zadzwonił do komitetu wykonawczego.

A Iwan Iwanowicz polecił mi przez telefon, żebym protokół podpisał. Ferma była potrzebna w okręgu dla wykonania planu rocznego w budownictwie wiejskim. Odmówiłem. Pani podpisała, ja odmówiłem.

NUJKINA

Podpisałam, ponieważ ...

DIEWJATOW

/przerwa/

Nie o to chodzi. Po powrocie Iwana Iwanowicza wezwał mnie i zaczął maglować, żebym jednak

podpisał. Odmówiłem. Obiekt nie jest zakończony, nie podpiszę. I uprzedziłem, że jeżeli ktoś podpisze ten protokół zamiast mnie - co się często praktykuje - będzie awanturą. Nie pozwolę na to. Czym się pani denerwuje ?

NUJKINA

/usiłuje zachować spokój/

Ja ? Nie skąd.

DIEWJATOW

Iwan Iwanowicz wpadł w złość. Oświadczył że krytycznie ocenia naszą dotychczasową współpracę - która, jego zdaniem, wymaga bardziej szczegółowej analizy. Poszedłem do komite^ttu okręgowego i zreferowałem całe zdarzenie. Odtąd rozmowy na ten temat ustały, nie było również dalszych nacisków. Zrozumiał, że w ten sposób niczego ze mną nie zwojuje. Umieć się bronić, zastraszyć się nie pozwolę. Co się z panią dzieje, źle się pani czuje ?

NUJKINA

Nie, wszystko w porządku. Słucham pana.

DIEWJATOW

Znalazł inne rozwiązanie. Prostsze. Przestał powoływać mnie do komisji. Wyznaczał jedynie

tych, o których wiedział, że zrobią, co im poleci. Nie mogłem pójść i powiedzieć: proszę mnie włączyć do Komisji. Załatwił to najprościej, jak się dało: przestał mnie w ogóle wyznaczać. I nagle, wiedząc doskonale że idę na urlop, posyła mnie do Kumaniewa. Morozow, powiada, otrzymał jakieś pilne polecenie komitetu, musisz jechać !

W pierwszej chwili pomyślałem naiwnie, że jest to po prostu takie sobie złośliwe szykanowanie: nie pojedziesz bratku na urlop. Zrozumiałem teraz, że chodziło o coś znacznie gorszego: Iwan Iwanowicz wraz i Griżyliukiem - to przecież starzy przyjaciele - postanowili moimi rękami załatwić Jegorowa. Po pierwsze, znając moją drobiazgowość, byli pewni, że obiektu nie przyjmę. O co im właśnie chodziło. A po drugie - gdyby Jegorow poskarżył się w komitecie, że padł ofiarą zмовы, to powołując się na swoją opinię, dowiodą bezzasadność takiego zarzutu. W komitecie wiedzą, że z mojej strony zмова z nimi w ogóle nie wchodzi w rachubę. Pani rozumie, jak to wszystko było chytrze obmyślane ? Dla swoich brudnych interesów posłużyli się łajdacy, moją pryncypialnością. Gdy było im to na rękę - wyłączyli mnie z parcy

w komisji. Gdy okazało się potrzebne -
włączyli z powrotem. Proszę podpisać
protokół. W końcu chleb w Kumaniewie
już się piecze.

/ ~~z Nujkina coś się dzieje. Na przemian
to blednie, to czerwienieje, zanosi się
od kaszlu/~~

Dlaczego pani nie podpisuje ?

NUJKINA

/ ~~wije się, czegoś się boi/~~

Tyle tam usterek ...

DIEMJATOW

Więc nie pani nie rozumie ? Dobrze,
niech pani nie podpisuje.

/chce jej zabrać papiery/

NUJKINA

/nie wypuszcza z ręki papierów/

Podpiszę, oczywiście podpiszę ... Ja po
prostu ... Może źle robimy ? Może ten
Jegorow ... Co my w końcu o nim wiemy ?
Jedyne to, co powiedział nam na jego
temat ów Lonia... ~~Podejrzany typek ...~~
~~Ta historia z urodzinami, to było~~
~~okropne ...~~

DIEWJATOW

Nie zmuszam pani do podpisania protokołu.
Ja pani tylko tłumaczę, dlaczego uważam,
że powinniśmy podpisać. To wszystko !

NUJKINA

Nie, nie... Ja podpiszę. Pański autorytet
jest dla mnie ...

/trzęsącą się ręką składa podpis. Oddaje
kartki i pióro. Zaczyna płakać/

DIEWJATOW

Co się z panią dzieje ? Dlaczego pani
płacze ? W końcu, to ja jestem przewodniczą-
cym komisji. Może pani wszystko zwalić na
mnie. Z góry pani na to pozwalam ...

NUJKINA

Przepraszam.

~~/ociera łzy, powoli się uspakaja. Diewjatow
idzie w stronę wyjścia. Czeża tam na niego
Szyndin/~~

DIEWJATOW

~~/daje mu papiery/~~

Jeszcze tylko Siemionow. To wszystko.

~~/uprzedza reakcję Szyndina, który chce
mu podziękować/~~

Nie mów ^{my} już o tym. Niech pan idzie po
podpis Siemionowa.

(M)

Przedział Szyndina. Siemionow śpi, pochrapuje. Malisow siedzi przy stoliku pod oknem, czyta książkę. Alła weszła na górę położyła się na miejscu męża. Jest nadal w podłym nastroju. Wchodzi Szyndin, uśmiechnięty, szczęśliwy.

SZYNDIN Załatwione.
 /potrząsa papierami/
 Podpisali.

SZYNDINA /zrywa się/
 Jak to - podpisali ?

SZYNDIN I on, i ona. Teraz jeszcze ten
 /gest w stronę śpiącego Siemionowa/
 i sprawa załatwiona.

Malisow nie reaguje . Czyta.

SZYNDINA A polecenie ? Będzie miał nieprzyjemności.

SZYNDIN Zrozumiał, o co tu chodzi i ma gdzieś
 czyjeś polecenia.
 /spogląda z wyższością na Malisowa/
 Widzisz ? Są jeszcze porządni ludzie
 na świecie. Nie każdy czeka z usługą na
 usługę.

MALISOW

Pokaż!

SZYNDIN

Obejdzie się.

MALISOW

No, pokaż!

SZYNDIN

/pokazuje mu papiery z daleka/

Masz ! Tamte protokoły podarłem. Ze
złości. Podpisali czyste kartki, tekst
dopiszemy potem.

MALISOW

Daj, popatrzę. Daj mi do ręki

/śmieje się/

Co myślisz, że podrę, a strzepy połknę ?

No, podpisali chwała Bogu. Będzie premia.

Budzić go ?

/gest w stronę Siemionowa/

SZYNDIN

Sam to zrobię. Pomocnik się znalazł !

Jak było źle, wtedy trzeba było pomagać.

Kiedy będziemy na miejscu ?

/spogląda na zegarek/

Jeszcze pół godziny.

SZYNDIN

/tarnosi Siemionowa/

Filizof, wstawaj! Pobutka ! Koniec
przerwy ! Wstawaj na dzioba !

Trochę go połaskoczę. Jak on wtedy
konduktora. Boisz się łaskotek, boisz ...
~~/próbuje go łaskotać/~~

Siemionow z trudem się budzi. Strząsa rękę Szyndina, odwraca
się na drugi bok.

SZYNDIN Wstawaj ! Wstawaj, do cholery ! Rusz
się słońiu !
~~/podnosi go z posłania, sadza/~~

Siemionow ziewa raz, drugi. Drapie się. Długo przeciera oczy,
znowu ziewa. Robi mu się zimno, zaczyna mieć dreszcze.

SZYNDIN ~~/nalewa mu koniaku do szklanki/~~
Masz, kropnij sobie.

SIEMIONOW ~~/ze wstrętem/~~

Nie.

~~/otwiera oczy/~~

Tfu, do diabła ! Co za cholerny sen,
Jakiś pałac ... Jakiś olbrzymi pałac.
Wchodzę do środka. ~~Potworna ilość gołych bab~~
A w środku tysiąc gołych bab. Potworna
ilość gołych bab. A wszystkie mają jedną i t
tę samą twarz ... Każda baba z tą samą twar
rzą. Jak kurozaki z inkubatora ... Groza...

Przyglądam się im, o cholera, to przecież
moja żona ! Każda z nich ma twarz mojej
żony. Groza ! W tym miejscu obudziłeś mnie,
stary. Dobrze zrobiłeś. Ale ja bym tam
narozrabiał, święty Boże ! Tyle żon,
kiedy bym im wszystkim dał radę ...
Co, dojechaliśmy ?

~~/wygląda przez okno, żeby się zorientować,
gdzie jest/
Ni cholery nie widać.~~

SZYNDIN Dojeżdżamy. Obudziłeś się ?

SIEMIONOW Prawie. ~~/ziewa/~~

SZYNDIN To złóż tu swój cenny autograf.
~~/kładzie przed nim na stoliku papiery,
wciska do ręki pióro/~~
Jurij Nikołajewicz podpisał, Wioletta
Matwiejewna podpisała ...

SIEMIONOW ~~/trzeźwieje powoli wraca mu poczucie
rzeczywistości/~~

Co to jest ?

SZYNDIN

Podarłem protokoły, szlag mnie trafił
i podarłem. A potem dogadaliśmy się,
no i podpisali mi czyste kartki.
Podpiszesz, potem dopiszemy tekst na
maszynie. Jurij Nikołajewicz tak mi poradził.

SIEMIONOW

Coś ty ! Tak nie można.

SZYNDIN

Co nie można ?

SIEMIONOW

Zwariowałeś ? Podpisać się na gołym
papierze ? Nie wolno.

SZYNDIN

Tamci już podpisali. Jak mi wolno, to
i tobie wolno.

SIEMIONOW

Kto podpisał ?

SZYNDIN

Nie udawaj głupiego. Masz.

/wciska mu pióro do ręki/

Dopisz i wypijemy strzemiennego.

No, już !

SIEMIONOW

/odkłada pióro na stolik/

Z rana nie piję.

SZYNDIN Jakie rano ? Wpół do dwunastej.
W domu się wyśpisz. Odwieziemy taksówką.

SIEMIONOW Mieszkam koło dworca. Pięć kroków.

SZYNDIN Podpiszesz czy nie ?

SIEMIONOW Nie.

SZYNDIN Dlaczego ?

SIEMIONOW Co znaczy dlaczego ? Nie podpiszę i
już. Jakieś czyste kartki ...

Gdzieś od tej chwili, a może trochę wcześniej, na twarzy Malisowa pojawia się złośliwy uśmieszek, początkowo ledwo widoczny, nieśmiały, potem coraz wyraźniejszy.

SZYNDINA ~~/zeskakuje z górnego posłania/~~
Koniak chlaleś ? No to podpisz !
Patrzcie go, jaki cwaniak !

SZYNDIN ~~/do Alły/~~
Zaczekaj. Podpisze. Jeszcze się nie
obudził.

- 137 -

SZYNDINA

Obudził się, obudził ! Jeszcze jedną butelkę, co ? Starczy tego ! Sam jeden wychlał prawie trzy butelki ... Bierz pióro do łapy i podpisuj.

SIEMIONOW

Oświadczam, że nie będę niczego podpisywał. I I proszę więcej na ten temat ze mną nie rozmawiać. Idiotę sobie znaleźli.

SZYNDIN

~~/wybucha/~~

Przecież obiecałeś. Powiedziałaś jasno i wyraźnie: jak oni podpiszą, to i ja podpiszę ! Jeszcze cię zapytałem: Słowo ? Powiedziałaś: słowo !
Więc o co chodzi ? Oni już podpisali !

SIEMIONOW

Oni to oni, a ja to ja.

~~/wstaje/~~

SZYNDIN

Dokąd ?

SIEMIONOW

Gębę umyć.

SZYNDIN

~~/zagradza mu przejście/~~

Nigdzie nie pójdziesz.

~~/do Alły/~~

Idź, sprowadź tu Jurija Nikołajewicza.
Szybko ! Może nam za chwilę dać nogę.
Zostało piętnaście minut.

~~/Alła wybiega z przedziału/~~

Korytarz wagonu, Nujkina i Diewjatow są już spakowani, w płaszczech. Stoją przy oknie.

SZYNDINA

Przepraszam, Juriju Nikołajewiczu, ten
wasz Siemionow nie chce podpisać.
Państwo podpisali, a on nie chce. Niech pan
tam zajrzy.

DIWJATOW

Nie chce ? Dlaczego ?

SZYNDINA

Nie wiem. Nie chce i już. Niech pan z
nim porozmawia.

Z Nujkiną znowu coś się dzieje. Robi się blada, nerwowo zaciska
dłonie. Diewjatow idzie w stronę przedziału Szyndina.

NUJKINA

Juriju Nikołajewiczu., niech pan zaczeka.

DIWJATOW

~~/zatrzymuje się, odwraca się do Nujkiny/~~

Co się stało ?

NUJKINA

~~/ do Alły /~~

Jurij Nikołajewicz zaraz przyjdzie.

~~/daje jej ręką znać, żeby zostawiła ich
samiych. Alła wraca do przedziału/~~

Siemionow nie podpisze protokołu.

DIEWJATOW

Dlaczego ?

NUJKINA

~~/widać że się myłęczy/~~

Dlatego że... Nic panu nie mówiłam ...

Siemionow nie podpisze. I my nie powinniśmy
podpisywać.

DIEWJATOW

O co chodzi ? Może się wreszcie dowiem,
co tu się dzieje !

NUJKINA

Niech pan nie krzyczy. Ja i Siemionow ...
Myśmy przed wyjazdem ... Wezwał nas
Iwan Iwanowicz ...

DIEWJATOW

I kazał nie podpisywać protokołu ?

NUJKINA

Coś w tym rodzaju ...

SZYNDIN

~~/wybiega z przedziału, jest zdenerwowany/~~

Juriju Nikołajewiczu, proszę na chwilę !

Diewjatow spogląda na Nujkinę. Nujkina stoi z opuszczoną głową.

SZYNDIN

Juriju Nikołajewiczu !

Diewjatow idzie do przedziału Szyndina. Przedział Szyndina. Siemionow siedzi rozwalony na ławce, ze skrzyżowanymi na piersi rękami. Ałła stoi przy drzwiach. Malisow promienieje od szczęścia, nawet okulary nie są w stanie ukryć pełnego satysfakcji. Wchodzi Diewjatow, za nim Szyndin.

SIEMIONOW

Jeszcze aresztowany. Nie wypuszczają mnie z przedziału.

wejsie p. Gasolecki

DIEWJATOW

Zostawcie nas samych.

Szyndin, Malisow i Ałła wychodzą.

GŁOS KONDUKTORA

/na korytarzu/

Dojeżdżamy do Jelino. Za dziesięć minut Jelino. Proszę pasażerów wysiadających w Jelino o przygotowanie bagaży.

DIEWJATOW

A więc Iwan Iwanowicz kazał ci nie podpisywać protokołu przyjęcia. Wiesz, dlaczego ?

SIEMIONOW

Co takiego ? Nikt mi niczego nie

kazał. Obiekt ma usterki. Dlatego
nie podpisałem. A bo co ?

DI EWJATOW

Wioletta Matwiejewna powiedziała mi
przed chwilą o waszej wizycie u Iwana
Iwanowicza.

SIEMIONOW

Owszem, byliśmy u Iwana Iwanowicza.
I co z tego ?

DI EWJATOW

Iwan Iwanowicz dał wam polecenie...

SIEMIONOW

Mnie osobiście nikt nie dawał żadnego
polecenia. Może dał je Wiolettcie
Matwiejewnie, nie wiem. Ja za to nie
odpowiadam.

DI EWJATOW

Zrobiłeś się pryncypialny.

SIEMIONOW

Wreszcie się czegoś od panan nauczyłem.
Nie rozumiem, dlaczego pan podpisał.
Ten wariat pana namówił ? Dziwię się
panu ...

DI EWJATOW

Pamiętaj ! Tak czy owak zajmę się tym.
Może więc lepiej, żebyś podpisał ?

p. Białko
p. Zaorski

- 142 -

SIEMIONOW

Proszę mnie nie ~~straszyć~~ straszyć. Sam wiem, co dla mnie lepiej. Mogę zrobić jedno - powiedzieć, że podpiszę i podrzec kartki. Żeby nie było i pańskiego podpisu. Chce pan ?

Drzwi otwierają się gwałtownie. Wchodzi Szyndin.

SZYNDIN

~~/wściekły/~~

Rozumiem. Wszystko słyszałem. Żebyś wiedział - nie wyjdiesz stąd, dopóki nie podpiszesz ! Zrozumiałeś ? Masz, bierz pióro !

SIEMIONOW

~~/wstaje ze śmiechem/~~

Króliczku, ja ciebie dwoma palcami ...
Odsuń się !

Drzwi są otwarte. Pociąg dojeżdża do stacji. W drzwiach stoi Alka. Malisow znajduje się za jej plecami. Nujkina trzyma się z daleka. Diewjatow wyszedł wcześniej z przedziału na korytarz.

SZYNDIN

Nie wyjdiesz stąd !

- 143 -

SIEMIONOW

/do Ałły/

Madame, proszę zamknąć drzwi. Porozmawiam z pani mężem.

MALISOW

/wchodzi do przedziału/

Chłopcy tylko bez awantur. Całe życie przed nami. Jeszcze się nie raz spotkamy jeszcze nie jedną budowę będziemy oblewać. Dajcie spokój.

SZYNDIN

/do Malisowa/

Wynoś się ! Sprawiedliwy się znalazł !
Wszyscyście siebie warci. Jedna klika !

/Malisow wzdycha , wychodzi. Do Ałły/

Zamknij drzwi. Zamknij drzwi, ja go
się nie boję

/sam zamyka drzwi. Jest z Siemionowem
sam w przedziale/

Proszę cię Siemionow, podpisz. Proszę
cię, słyszysz ?

SIEMIONOW

Nie podpiszę. Ty masz swoje polecenia,
a ja swoje. Ty masz swojego szefa, a ja swego
swojego. Niech się szefowie ze sobą
dogadują.

SZYNDIN Nigdy się ze sobą nie dogadają.

SIEMIONOW To i my się nie dogadamy. Wypuść.

SZYNDIN Nie.

SZYNDINA /otwiera drzwi/
Lonia, jesteście na miejscu. Chodź, wysiadamy.
/ciągnie go na korytarz/

SIEMIONOW Zejdź z drogi, mówię bo za chwilę własną
głową przepijesz sufit i wylecisz tamtędy
z wagonu. Daj mi przejść.

SZYNDIN Nigdzie nie wyjdiesz.

SZYNDINA Lonia !

SZYNDIN /rzuca się na Siemionowa. Walczą ze sobą/
Zostaniesz tu na zawsze. Zaduszę cię.

SZYNDINA Na pomoc ! Rozdzielcie ich !

Malisow, Diewjatow i Alka rozdzielają walczących.

SZYNDINA Lonia, daj spokój. On go zabije !

wejsie
pasazierov

Ałła wyciąga Szyndina na korytarz. Szyndin wrywa się.
Korzystając z tego, że Siemionow został sam w przedziale
zatrzaszkuje drzwi i opiera się o nie ciałem.

SZYNDIN /ciężko dysząc/
Nigdzie nie wjedziesz ! Pojedziesz
do samej Moskwy ! Oddam cię w ręce
prokuratora generalnego, łajdaku !

SIEMIONOW wali od środka w drzwi. Po chwili walenie usta-
je, ale Szyndin zapiera się o nie nadal.

SZYNDINA Zostaw go, Lonia. Zostaw go. Wsiadamy.

SZYNDIN Nie.

Na korytarzu pojawiają się pasażerowie, którzy wsiedli w
Jelino.

PASAŻER /z żoną i dwojgiem dzieci/
Przepraszam.

SZYNDIN Tu nie wolno.

PASAŻER Co znaczy nie wolno ? To mój przedział.
Miejsce siódme, ósme, dziewiąte, dziesiąte.

SZYNDIN

Nie wolno. Przedział jest zajęty.

ŻONA PASAŻERA

Panie konduktorze! Panie konduktorze !

~~/pojawia się konduktor/~~

Panie konduktorze, to nasz przedział.

Nie chce nas wpuścić. Tu się coś stało.

KONDUKTOR

~~/do Szyndina/~~

Odejdź od drzwi ! Wsiadasz - jest awantura. Wsiadasz to samo. Odejdź od drzwi !

SZYNDIN

Nie odejdę.

KONDUKTOR

~~/wychyla się przez okno/~~

Milicja ! Obywatelu sierżancie, tutaj !
Szybko !

Pojawia więc milicjant.

KONDUKTOR

~~/do milicjanta/~~

Całą drogę chulił, pił a teraz w drzwiach się zaparł, pasażerów nie chce wpuścić.

SZYNDIN

Obywatelu sierżancie, proszę nas

aresztować. Mnie i tego człowieka,
który jest w środku. W komisariacie
wszystko wyjaśnię. Proszę nas obu
aresztować.

MALISOW

Oszalałeś.

SZYNDIN

Proszę nas obu aresztować !

MILICJANT

~~/flegmatycznie/~~

Proszę odejść od drzwi. Co wy tu z tymi
drzwiami ?

SZYNDIN ustępuje

MILICJANT

~~/otwiera drzwi. W przedziale nie ma nikogo.~~
Kogo mam aresztować ?

SZYNDIN

O, Boże ! Wylazł przez okno !

Szyndin rzuca się w stronę okna. Okno jest opuszczone.
Wychyla głowę przez okno. Za oknem ciemno, na sąsiednim ~~torze~~
torze stoi pociąg towarowy, pod oknem przechodzi kolejarz
z młotkiem.

SZYNDINA

Jak on się tam zmieścił ?

Szyndin opada bezsilnie na ławkę.

SZYNDINA

Chodźmy stąd, Lonia!

Peron dworca w Jelino. Przy drzwiach wagonu kłębi się tłum pasażerów. Nujkina wysiadła wcześniej, stoi teraz z boku na peronie z torbą podróżną w ręku.

KONDUKTOR

~~/do chłopaka, który usiłuje wepchnąć
się do wagonu/~~

Gdzie się pchasz ! Pasażerów z biletami
proszę do środka ! Osób odprowadzających
nie wpuszczamy ! Szybciej, szybciej!

Wysiada Diewjatow, staje obok Nujkiny.

KONDUKTOR

Szybciej, ruszamy !

Wysiadają Ałła i Szyndin. Już kiedy pociąg ruszył, wyskakuje z wagonu Malisow, z gumowymi butami Szyndina w ręku.

MALISOW

/rzuca mu buty/

Zapomniałeś.

Konduktor stoi w otwartych drzwiach wagonu, z konduktorską chorągiewką w ręku. Uśmiecha się na widok naszych bohaterów stojących na peronie.

KONDUKTOR

Do zobaczenia, obywatele !

Wagon znika. Migają coraz szybciej światła następnych wagonów, wreszcie znikają czerwone światła ostatniego wagonu. Na zegarze dworcowym jest za pięć dwunasta.

DIEWJATOW

/pochodzi do Szyndina/

Proszę powiedzieć Jegorowowi, żeby do mnie zadzwonił.

/idzie w stronę wyjścia/

NUJKINA

Do widzenia.

/idzie za Diewjatowem, nie może go dogonić.

Nagle zawraca. Do Alły i Szyndina/

A te kartki z naszymi podpisami ...

Macie je tutaj, czy zostały w przedziale ?

SZYNDIN

Są u mnie.

NUJKINA

No to ... Teraz już i tak nie są wam do niczego potrzebne. Niech mi je pan da, dobrze ? Do widzenia.

/idzie w stronę wyjścia/

MALISOW

Skoczę na dworzec.

/idzie w stronę wyjścia/

Na peronie zostają samotni Szyndin i Szindina, mąż i żona.

SZYNDINA

Mój maleńki. Mocno cię uderzył ? Boli !

/ostrożnie dotyka czoła, głaszcze go z czułością, poprawia mu zmierzwione włosy/
Obiecuj, że stąd wyjedziemy. Musisz stąd wyjechać. W Moskwie czeka na nas pokój, wrócisz do biura projektowego. I wszystko będzie znowu dobrze ...

SZYNDIN

Nie ...

SZYNDINA

Jegorowa i tak zdejma.

SZYNDIN

Nie !

SZYNDINA

Co ty możesz jeszcze zrobić ? Sam widzisz, co się dzieje. Przykro mi z powodu tego, co się stało. Wiesz, chciałabym, żebyś ty ... Żebyśmy razem... Tu się zamęczysz. I wszystko na próżno.

SZYNDIN

Nie! Nie ! Nie !

Akła całuje męża, przytula się do niego, zaczyna płakać, ociera łzy znowu go całuje, głaszcze, znowu płacze.

SZYNDIN

Nieeee !

12.11.80 29

8.01.80. 4
9.01.80. 5

12.02.80 26

13.02.80 27

15.02.80 28

16.02.80 29

18.02.80 30

20.02.80 31

21.02.80 32

22.02.80 33

23.02.80 34

25.02.80 35

26.02.80 36

27.02.80 37

27.02.80 38

28.02.80 39

28.02.80 40

29.02.80 41

29.02.80 42

1.03.80 43

1.03.80 44

2.03.80. 4

4.03.80. 2

5.03.80. 3

6.03.80. 4

11.03.80. 5

12.03.80. 6

28.03.80 7

29.03.80 8

30.03.80. 9

29.04.80 10

20.04.80 11

24.04.80 12

25.04.80 13

9.05.80 14

3.05.80 15

4.05.80 16

10.05.80 17

11.05.80 18

17.05.80 19

18.05.80 20

24.05.80 21

25.05.80 22

8.06.80 23

18.09.80 24

2.10.80 25

21.10.80 26

22.10.80 27

7.11.80 28



Skoroszyt 1824-321
BN-73/7386-01
Cena detal. zł 1,90